WYDANIE

Cena 10 groszy

EXPRESS
WIECZORNY ILUSTROWANY.

ROK XIV. | ŚRODA, DNIA 12 LUTEGO 1936 R. | CENA 10 GROSZY | Nr. 43

Łódź 12-II-36 A

DR. ROECK
profesor uniwersytetu wiedeńskiego zdołał odcyfrować starożytne pismo azteków.

HIROTA,
japoński min. spraw zagr., wygłosić ma przemówienie w sprawie zatargu Japonji z Rosją sowiecką.

„Reichswehra" chce sojuszu wojskowego z Sowietami?

Generał Seckt rokował z przedstawicielami armji sowieckiej. — Co robi Tuchaczewskij w Paryżu?

deń, 12 lutego.

Pisma dzisiejsze podają w sensacyjnej formie wiadomość, jakoby **generał niemiecki von Seckt zwrócił się za pośrednictwem jednego z wybitnych wojskowych sowieckich zagranicą do rządu sowieckiego z propozycją ścisłej spółpracy sowiecko - niemieckiej. „Reichswehra" dąży za wszelką cenę do zmiany obecnego kierunku polityki Niemiec.**

Koła wojskowe chcą całkowicie opanować nietylko władzę nad armją, ale również nad sprawami zagranicznemi. Przywódcy „Reichswehry" twierdzą bowiem, że w obecnej konstelacji armja niemiecka nie będzie mogła odegrać swej „historycznej roli" i zdobyć nowe terytorja

**

Praga, 12 lutego.

Lotniska czeskie zostały ostatnio ponownie rozbudowane, a to zgodnie z paktem wojskowym czesko-sowieckim, przewidującym **utworzenie baz dla samolotów sowieckich. Pisma czeskie podają również, że takie same bazy lotnicze są obecnie budowane na użytek Sowietów na terytorjum Litwy.**

Marszałek armji sowieckiej Tuchaczewski, który przebywa obecnie w Paryżu, omawia z władzami francuskiemi **sprawę ewentualnej pomocy lotniczej na wypadek zaatakowania Francji. Francja i Sowiety mają obecnie ujednostajnić typy niektórych samolotów wojskowych, oraz uzbrojenia lotniczego.**

Moskwa, 12 lutego.

Tegoroczny budżet armji sowieckiej wynosi **15 miljardów rubli.** Jak się okazuje, Sowiety pragną rozbudować swą armję do rozmiarów niespotykanych dotychczas w całym świecie. **Między innemi, przewiduje się całkowitą mechanizację i automatyzację sił lądowych, powietrznych i morskich.** W programie widnieje budowa 62 eskadr tanków od najmniejszych, przeznaczonych tylko na jedną osobę, do olbrzymów o wadze 75 tonn. Tanki te mają być wyposażone w szybkostrzelne armaty o kalibrze 15 cm. Pozatem przewidywana jest budowa jadących twierdz, któreby mieściły w sobie po 28 ludzi i były wyposażone w dalekosiężne armaty o kalibrze 75 cm.

W bieżącym roku nastąpi podwojenie powietrznych sił zbrojnych. Ilość samolotów wynosząca obecnie 15.000 — zostanie zwiększona dwukrotnie. W budowie znajduje się obecnie 16 samolotów typu „Maksim Gorkij", **w roku bieżącym zbudowanych zostanie 48 dalszych takich aparatów.**

W dziedzinie zbrojeń morskich przewiduje budżet budowę 40 krążowników, 76 łodzi podwodnych. Szczególną tajemnicą będzie otoczona budowa łodzi podwodnych, ponieważ mają one być wyposażone w nieznane dotychczas aparaty do prowadzenia walki podwodnej. Stan liczebny armji **zostanie powiększony do trzech i pół miljona żołnierzy.**

Belgja przedłuża służbę wojskową

Bruksela, 12 lutego.

(PAT) Minister wojny Deveze wniósł do parlamentu projekt ustawy, przedłużający czasokres czynnej służby wojskowej.

Opady śnieżne

Łódź, 12 lutego.

Dziś o godz. 7 rano termometr wskazywał — 6,5 st., barometr 746,7 mm. — Tendencja barometryczna — dalszy spadek ciśnienia. Umiarkowane wiatry północno-zachodnie. Najwyższa temperatura doby ubiegłej wynosiła — 6.5 st. najniższa — 9,2 st.

W ciągu dnia przeważnie pochmurno z opadami śnieżnemi. Temperatura kilka stopni poniżej zera.

Ulubieńcy całej Polski

PAT I PATACHON
PLUMPEK
FERDEK I MERDEK
OSIOŁEK - WESOŁEK

popisują się w nowych ucieszных filmach w

Nr. 5

tygodnika przygód ciekawych i wesołych

p. t.

KARUZELA

Dalszą atrakcją „Karuzeli" są: nowy rozdział fantastycznej powieści p. t. „WYSPA CUDÓW" i dalszy ciąg PRZYGÓD JASIA W PUSZCZACH BRAZYLIJSKICH.

Numer uzupełnia **nowa gra towarzyska** p. t.

W Pogoni za Motylem

oraz kolumna „DLA DZIEWCZĄT"

8 wielkich stron kolorowych.

Cena 10 groszy

Ministerstwo obrony w Anglji

Na czele jego stanie Hoare

Londyn, 12 lutego.

(PAT). Sir Samuel Hoare, którego powrotu do Londynu spodziewano się około 1 marca, przyśpieszył swój przyjazd. Hoare odwiedził wczoraj premjera Baldwina, z którym odbył dłuższą konferencję. Przyśpieszony powrót, dłuższa rozmowa z premjerem wzmacnia przekonanie, panujące w kołach politycznych, że **Hoare szybko powróci do rządu. Hoare wymieniany jako kandydat na stanowisko specjalnego ministra obrony, o ile taka teka zostałaby stworzona,** bądź na stanowisko przewodniczącego komitetu koordynującego działalność wszystkich trzech ministrów obrony i ich sztabów. Pozatem Hoare wymieniany jest, jako ewentualny następca ministra marynarki, bądź też ministra lotnictwa.

Trzy afery szpiegowskie

wykryte w Czechosłowacji

Praga, 12 lutego.

(PAT). Władze bezpieczeństwa dokonały aresztowań w związku z wykryciem **trzech afer szpiegowskich, z których dwie miały miejsce w Słowacji jedna na Morawach.**

„Narodni Listy" podkreślaja, że szpiegostwo stało się w Czechosłowacji zjawiskiem nagminnem i niema dnia, by przed sądami czechosłow. nie stał ktoś oskarżony o szpiegostwo. Pismo domaga się celem zwalczania szpiegostwa, **wprowadzenia za to przestępstwo kary śmierci lub dożywotniego więzienia.**

Na bezterminowe kary więzienia

skazano dwuch komunistów w Niemczech

Berlin, 12 lutego.

(PAT). Dwaj komuniści Erich Quade i Maks Mickin zostali skazani na dożywotnie więzienie. W motywach wyroku powiedziane jest, że kary śmierci nie zastosowano jedynie ze względu na młody wiek i poprzednią niekaralność oskarżonych. Obaj skazani usiłowali pod pozorem organizacyj sportowych odbudować zlikwidowany aparat partji komunistycznej .Quade i Mickin uchodzili za mężów zaufania centrali partji komunistycznej Niemiec, znajdującej się zagranicą i często przebywali w Kopenhadze, gdzie otrzymywali instrukcje. Quade jest absolwentem kursów propagandowych w Moskwie. Rozpowszechniał on ulotki komunistyczne w Lipsku i Halle, poczem wraz z Mickin pracował w kierownictwie organizacji komunistycznej okręgu berlińskiego.

Wielka afera dewizowa we Włoszech

Kapitan statku i dyrektor banku skazany na wysokie grzywny

Rzym, 12 lutego.

(PAT). Policja wykryła wielką aferę nielegalnego handlu dewizami.

Minister finansów skazał jednego z dyrektorów Banka Commerziale, dowódcę, pierwszego oficera oraz komisarza parowca „Augustin" utrzymującego komunikację z Ameryką Południową, jak również urzędnika Banca Commerziale na tym parowcu na karę grzywny od 30.000 do półtora milj. lirów. 5 osób skazano na grzywnę od 300 tysięcy do 1.200 tys. lirów. Wreszcie 3-ch oskarżonych skazano na grzywny od 8 do 10 tys. lirów.

Wielkie manewry armji amerykańskiej

San Pedro, 12 lutego.

(PAT). 65 amerykańskich okrętów wojennych, w tem 11 okrętów linjowych, 12 wielkich krążowników oraz 3 lotniskowe z 400 samolotami, udało się na 5-dniowe manewry ku południowym brzegom Kalifornji.

Manewry te odbywać się będą w ścisłej tajemnicy, wobec czego władze odmówiły wydania pozwoleń dziennikarzom i fotografom, którzy pragnęli być obecni na manewrach.

Czesi znowu aresztują polaków

Morawska Ostrawa, 12 lutego.

(Pat) — Żandarmerja czeska aresztowała obywatela polskiego Wilhelma Latochę z Piotrowic obok Bogumina, który miał dopomagać do ucieczki zagranicę rzekomemu sprawcy wybijania szyb w szkołach czeskich na Śląsku Cieszyńskim Hubertowi Kotrupczykowi, woźnemu polskiego domu reprezentacyjnego „Polonja". Latocha został pod eskortą żandarmerji odstawiony do więzienia śledczego w Morawskiej Ostrawie.

16 strażaków spłonęło w samochodzie

Tokio, 12 lutego.

Na drodze łączącej Kobe z Osaka, wydarzył się tragiczny wypadek. Samochód straży pożarnej zderzył się całą siłą z wozem tramwajowym. Naskutek eksplozji zbiornka z benzyną, samochód stanął momentalnie w płomieniach. Jadący na nim strażacy, w liczbie 16 osób, spalili się wszyscy żywcem. Płomienie wystrzelające z wielką siłą, uniemożliwiły wszelką pomoc.

Dziś zapadnie wyrok w procesie zabójców króla Aleksandra

Paryż, 12 lutego.

W dniu dzisiejszym w godzinach wieczornych ogłoszony będzie wyrok w procesie przeciwko sprawcom zabójstwa króla Aleksandra i min. Barthou. Na wczorajszej rozprawie zabrał głos prokurator, domagając się kary śmierci dla wszystkich trzech oskarżonych. Dziś zabiorą głos obrońcy. Największe zaciekawienie budzi przemówienie obrończe adw. Sainta Aubana.

Samolotem pasażerskim z Europy do Ameryki

Łańcuch sztucznych wysp na rozhukanych falach oceanu. — Luksusowe hotele, radjostacje i elektrownie na Atlantyku

Gigantyczny plan uruchomienia regularnej linji napowietrznej między Starym a Nowym Swiatem

(sb) W Stanach Zjednoczonych zawiązało się obecnie konsorcjum, mające na celu uruchomienie regularnej linji samolotowej między Starym a Nowym Światem.

Od szeregu lat już poruszano możliwość zrealizowania tego śmiałego przedsięwzięcia przez **wybudowanie na Oceanie Atlantyckim kilku sztucznych wysp.** Fantastyczny ten plan staje się obecnie rzeczywistością. W Ameryce nastąpiła **fuzja dwuch olbrzymich koncernów**, które otrzymały monopol na wybudowanie odpowiednich urządzeń, celem uruchomienia stałej linji komunikacyjnej między Ameryką a Europą. Chodzi tu o pewną **fabrykę stali oraz o znane zakłady samochodowe.**

Na Oceanie Atlantyckim ma powstać łańcuch pływających wysp, które będą od siebie oddalone o 600 kilometrów.

Loty samolotowe przez Atlantyk przestaną już napawać strachem pilotów i staną się zupełnie bezpieczne. **Na nowej linji lotniczej będzie kursować stale dziewięć potężnych samolotów.** W razie sprzyjających warunków atmosferycznych lot będzie się odbywać bez lądowania, zaś w razie burzy lub zapowiedzi niepogody — samoloty wylądują **na jednej z ośmiu sztucznych wysp. Cały lot będzie trwać nie dłużej niż 12 godzin.**

Tak więc, Anglicy będą mogli week**endy spędzać nie na wsi, lecz... na drugiej półkuli. Po wystartowaniu w sobotę wieczorem w Londynie, samolot przybędzie w niedzielę rano do Nowego Jorku. Tu spędzą wycieczkowicze cały dzień, wieczorem znów wystartują i rano przybędą do biura w Londynie o normalnej porze.**

Już obecnie liczą się z możliwością, że po wprowadzeniu stałej komunkiacji lotniczej poprzez Atlantyk — **ulegnie zmniejszeniu ruch statków pasażerskich i towarowych do minimum.** Obliczenia wykazały, że transport towarów i pasażerów będzie się kalkulował taniej przy pomocy samolotów, niż za pomocą okrętów. Przy dzisiejszym stanie lotnictwa podróż będzie całkowicie bezpieczna, **bardziej nawet bezpieczna niż jazda statkiem po rozhukanych falach Oceanu.**

Każda z ośmiu sztucznych wysp będzie ważyć około 10.000 tonn. Będą one sporządzone z nierdzewnej stali. Sztuczne wyspy będą miały formę prostokątu o długości 370 i szerokości 60 metrów. Wyspy te zostaną umieszczone na słupach stalowych na wysokości 25 metrów ponad poziomem morza. Na każdej wyspie będzie się znajdować

luksusowy hotel, elektrownia, radjostacja i specjalne aparaty do łagodzenia wzburzonych fal.

W razie burzy będzie pompowane pod powierzchnię wody powietrze, które następnie wychodząc na wierzch w formie miljona baniek będzie **łamało największe nawet fale. Koszt budowy jednej wyspy wyniesie około dwuch miljonów dolarów.**

Suma ta jest niewielka jeśli się zważy, że wybudowanie lotniska na lądzie kosztuje również około dwuch miljonów dolarów, a nowoczesny statek transoceaniczny kosztuje 20 miljonów dolarów. Przy odpowiedniej frekwencji pasażerów cała ta instalacja sztucznych wysp na Oceanie Atlantyckim zamortyzuje się w szybkim czasie

„Białe kruki" króla Jerzego V

Kto odziedziczy bezcennej wartości kolekcję znaczków pocztowych zmarłego monarchy?—Wspaniałe arcydzieła w królewskiej galerji obrazów

10 tys. zdjęć fotograficznych Edwarda VIII

(sb) Testament zmarłego niedawno króla Jerzego nie będzie podany do wiadomości publicznej. **Ostatnia wola władcy Imperjum Brytyjskiego** spoczywa w obecnej chwili w Somerset House w opieczętowanej kopercie. Królowie korzystają z tego przywileju, że ich **testament nie wymaga potwierdzenia notarjalnego.** Dlatego też ostatnie życzenia Jerzego nie są znane nikomu oprócz kilku bliższych członków rodziny królewskiej.

Oni też, a w pierwszym rzędzie król Edward VIII będą wykonawcami ostatniej woli Jerzego V. Stopniowo, oczywiście, wszystkie szczegóły testamentu zostaną podane do wiadomości publicznej. **Ostatnia wola zmarłego króla dotyczy wyłącznie jego spraw prywatnych.**

Jak wiadomo, był on zapalonym **zbieraczem znaczków pocztowych.** Są one zebrane **w 600 tomach po 60 stronic każdy. Szacują je na pół miljona funtów szterlingów,** jednak nie są one do nabycia nawet za sumę trzykrotnie większą. Wśród **250.000 znaczków,** zebranych przez Jerzego znajduje się wiele unikatów, z których każdy przedstawia olbrzymią wartość. Niewiele osób miało sposobność oglądać te wspaniałe zbiory. W ubiegłym roku zaledwie dziesięć osób zeszło w towarzystwie króla do ciemnego pokoju na parterze pałacu Buckingham i obejrzało niektóre znaczki pocztowe.

Niedawno **zbiory te zostały sfilmowane. Oprócz króla nikt jeszcze filmu tego nie oglądał.** Będzie on wyświetlany po raz pierwszy dopiero za kilka miesięcy w **Stanach Zjednoczonych w obecności prezydenta Roosevelta w związku z otwarciem wystawy filatelistycznej.**

Król Edward VIII nie odziedziczył po swym ojcu zainteresowania do filatelistyki. Jak przypuszczają więc, **zbiory Jerzego będą ofiarowane Muzeum Brytyjskiemu.** Zostaną wówczas wystawione na pokaz publiczny. Byłby to rzeczywiście królewski podarunek.

Pozatem prywatną własnością króla była wspaniała **galerja obrazów.** Niektóre arcydzieła malarzy średniowiecznych znajdują się w pałacu Windsorskim, inne w pałacu Buckingham. Najwspanialsze obrazy wywieszone były w sali tronowej. Pozatem posiadał zmarły król cenną **bibljotekę,** w której zgromadzone były szkice artystów-malarzy i cenne dokumenty, dotyczące powstania różnych obrazów. Tylko część tych obrazów będzie oddana do muzeów brytyjskich. Reszta zbiorów pozostanie w pałacach królewskich.

Obecnie zbiory obrazów zostaną uzupełnione **galerją zdjęć fotograficznych Edwarda VIII.** Ogółem posiada nowy król Wielkiej Brytanji **10.000 wspaniałych zdjęć fotograficznych, zrobionych w czasie podróży we wszystkich częściach świata.** Są one przeglądem życia nowego króla i wspomnieniem przygód z lat młodości między Eskimosami, Zulusami, Buszmenami, Chińczykami i Indjanami. Te piękne zdjęcia będą stanowiły niemniejszą atrakcję, niż zbiory filatelistyczne i galerja obrazów króla Jerzego.

„Miasto-radjo" w Ameryce

Wszyscy mieszkańcy Saint-Vincent posiadają aparaty radjowe

(z) Jak wiadomo, z inicjatywy Rockefellera powstał w Nowym Jorku wielki blok domów, noszący nazwę **„Rockefeller Center - Radio-City".** W bloku tym mieści się szereg studjów radjowych, sale koncertowe, kino i wiele instytucyj, mających związek z radjem.

Zdaniem „Sunday Dispatch" na nazwę **„miasta - radja"** zasługuje raczej prawdziwe miasto, mianowicie Saint Vincent w stanie Ohio, które na **1617 mieszkań posiada 1617 radjo-odbiorników.** — W ten sposób każda rodzina w Saint Vincent posiada własny aparat. Prócz tego na wielu ulicach tego małego miasteczka, ustawione są **megafony, tak że mieszkańcy miasta mogą korzystać z dobrodziejstwa radja nawet po opuszczeniu swych mieszkań.**

Nauka używania szminki i pudru...

Nowy „przedmiot" w programie paryskich szkół żeńskich

(z) „Sunday Dispatch" donosi, że w starszych klasach niektórych szkół paryskich wprowadzone zostały specjalne **wykłady „maquillage'u",** podczas których uczy się młode dziewczęta używania preparatów kosmetycznych, pudru oraz umiejętnego różowania sobie twarzy. — Wykładowcy twierdzą z przekonaniem, że lekcje te przynoszą wielką korzyść, albowiem młode uczenice nabierają wprawy w pielęgnowaniu swej cery **z umiarem i z zachowaniem przepisów higjeny.** Naogół bowiem młode niewiasty nadużywają kosmetyk i „maquillage'u" ze szkodą dla skóry, a nawet zdrowia.

Jak dotychczas, szkoły prowincjonalne nie odważyły się jednak naśladować szkół stołecznych.

Kolekcja autografów znakomitości na kapeluszu

Jak pomysłowy speaker radjowy zarobił 8 tys. dolarów

(z) Każda niemal stacja nadawcza posiada swą „złotą księgę", w której składają swe podpisy wybitni śpiewacy, muzycy, pisarze lub działacze polityczni, występujący przed mikrofonem.

W związku z tym zwyczajem, **speaker jednej ze stacyj nadawczych w Chicago wpadł na niezwykły pomysł. Zamówił mianowicie olbrzymi kapelusz-panamę i prosił każdego z wybitnych wykonawców, ażeby złożył na kapeluszu swój autograf.** W ciągu kilku lat, kapelusz wypełnił się podpisami wielu znakomitości. **Wówczas właściciel jego sprzedał kapelusz z licytacji i uzyskał zań okrągłą sumę 8000 dolarów.**

Obecnie w studjum tej stacji nadawczej nowy olbrzymi kapelusz oczekuje dalszych podpisów.

WOLNA TRYBUNA

„CZŁOWIEK SZUKA SPRAWIEDLIWOŚCI" w BYDGOSZCZY: Jeżeli sąd nie uwzględnił prawa ubogich, może się Pan odnieść do sądu okręgowego ze skargą, t. zw. incydentalną na orzeczenie sądu i prosić o przyznanie prawa ubogich do prowadzenia Jego sprawy. Pracodawca, który Pana nie ubezpieczył odpowiada za straty, jakie Pan poniósł z tego tytułu i sprawa jest niemal przesądzoną na Jego korzyść. Odsetki otrzymuje Pan w wysokości 10 procent od kwoty przyznanej przez sąd, przyczem liczą się one od dnia wniesienia skargi do sądu, aż do chwili wyegzekwowania należności. Czy pracodawca może wprowadzać w błąd władze?... Niewątpliwie częściowo to czyni, ażeby się bronić przed zarzutem nieubezpieczenia Pana we właściwym czasie. Sąd jednak na rozprawie rozstrzygnie te wątpliwości, dając wiarę jednej albo drugiej stronie. Jeżeli Pan obecnie mieszka w mieście i jest stałym mieszkańcem gminy miejskiej powinien się Pan zwrócić do magistratu do wydziału prawnego z prośbą o udzielenie Panu, jako bezrobotnemu i niezamożnemu pomocy prawnej. W wydziale opieki społecznej sprawę tę Panu załatwią i adwokat napisze odpowiednie podanie. Będzie to miało ten skutek, że podanie zostanie właściwie zredagowane i do właściwej instancji przesłane. Sprawa jest słuszna, ale Pan wskutek popełnionych błędów formalnych może ją zepsuć i dlatego powinien się Pan zwrócić do adwokata. Jeżeli należy Pan do jakiegoś związku—to związek skieruje go do swego doradcy prawnego, albo też instytucje społeczne udzielą Panu w tym względzie pomocy.

PANI M. P. NA TRASIE LWÓW — KRAKÓW: Gdyby nie było dzieci odpisałabym, że ma Pani prawo zacząć życie od początku, rzucić męża brutala i pójść za głosem serca. Wówczas bowiem ryzykowałaby Pani tylko sobą, a najwyżej zniweczyła częściowo spokój drugiego człowieka — dorosłego, który w życiu dałby sobie jednak radę. Ale Pani jest matką dwojga dorastających dzieci, które mogą mieć jednego tylko ojca. Ten Pani mąż, niekochany brutal, jest jednak ich ojcem i o tem należy pamiętać. Czy ten drugi da im takie samo uczucie, jak ojciec prawdziwy? Czy mąż Pani zgodzi się na to rozwiązanie małżeństwa i czy jest to możliwe do przeprowadzenia tak, ażeby dzieci znalazły się w stadle związanem legalnie?... To jest bardzo ważne zarówno dla Pani, jak i dla dzieci, które nie powinny się wychowywać w atmosferze, która narazi je później na kłopotliwe pytania i drażliwe docinki. Dzieciom musi Pani tego oszczędzić. Dziś żyje Pani nietylko dla siebie, ale raczej dla dzieci i dla ich dobra musi się Pani poświęcić jeżeli zajdzie tego potrzeba.

Czy jest Pani pewna, że sama zdoła zapracować na siebie i dzieci, dać im staranną opiekę i to wszystko co dzieciom jest potrzebne?... Problem jest bardzo poważny i trzeba się nad nim głęboko zastanowić. Czy może Pani twierdzić, że mężczyzna, którego Pani spotkała, zawsze będzie dla Niej taki, jak obecnie?... Przecież to są sprawy niezbadane. Prawdziwy ojciec będzie się zawsze poczuwał do obowiązku wobec dzieci, ale od ojca przybranego nie należy tego oczekiwać. Rozumiem Panią doskonale. Jej ból, niepewność i... chęć zaznania szczęścia w życiu. To szczęście, do którego tęskni Pani serce, jest jednak przemijające i krótkotrwałe. Trwałe natomiast będzie szczęście matki, które znajdzie miłość i szacunek dzieci w podzięce za swoją rezygnację i poświęcenie. Nie chcę Pani niczego narzucać i niczego radzić. Chcę jedynie, ażeby się Pani sama zastanowiła nad tem co i jak czynić wypada Pani — matce dzieci.

„KRAKOWIANKA 1905" w KRAKOWIE: Obawy Pani są najzupełniej nieuzasadnione. Jestem zdania, że narzeczony Pani siostry jest człowiekiem nawskroś wartościowym, pracowitym i bardzo dzielnym. To, co opowiadał o swej przeszłości, jest bez znaczenia, albowiem niema bodaj mężczyzny, który niema grzeszków podobnych na sumieniu, tylko że się do tego nie przyznają. Ta jego generalna spowiedź, jak to Pani nazywa, przed narzeczoną, świadczy jedynie na jego korzyść, świadczy o jego wielkiem uczuciu i przywiązaniu do siostry, przed którą nie chce mieć żadnych tajemnic. Jest to człowiek o charakterze raczej dodatnim, aniżeli ujemnym i Pani powinna być zadowolona, że siostra znajdzie dzielnego i prawego w życiu opiekuna, człowieka o silnej woli i żelaznej energji, człowieka, który naprawdę zasługuje na szacunek. To co Pani uważa za objaw choroby jest naturalną reakcją uczucia dorosłego mężczyzny. Niepotrzebnie zatruwa Pani s'ostrze chwile szczęścia. Wszystko jest nietylko w porządku, ale nawet zasługuje na gratulację. Gdyby miała Pani jeszcze jakieś wątpliwości proszę napisać, a postaram się Pani wyjaśnić, albowiem Pani rzeczywiście stoi zbyt daleko od życia i jego spraw. Dla uspokojenia proszę przeczytać kilka książek treści naukowej, ale jedynie pióra wybitnych lekarzy i profesorów traktujacych te sprawy z całą powagą.

Rocznica koronacji Ojca Św. w Rzymie

Miasto Watykańskie, 11 lut.

Wczoraj, w bazylice św. Jana na Lateranie, która jest katedrą Rzymu, odprawione zostało **uroczyste Te Deum,** dla uczczenia **14-ej rocznicy koronacji Papieża Piusa XI.** Nabożeństwo to celebrował archiprezbiter bazyliki kardynał Marchetti **Selvaggiani** w asystencji licznego duchowieństwa. W nabożeństwie wzięły udział wielkie rzesze przedstawicieli Akcji Katolickiej z dziesiątkami sztandarów, członkowie antykamery papieskiej, nuncjusz apostolski przy rządzie włoskim, arcybiskup Borgongini, gubernator Miasta Watykańskiego, przedstawiciele sekretarjatu stanu, prefekt Rzymu i liczni dostojnicy watykańscy. (KAP)

***

Imię Ojca św. Piusa XI, związane jest z Polską nierozerwalnie. Jakie uczucie żywi Papież dla Polski, niech świadczą poniższe własne Jego słowa, które wypowiedział, gdy bawił jeszcze w Warszawie:

„Jestem przyjacielem Polski. Cieszę się, że zostałem mianowany nuncjuszem w Polsce. Gotów jestem tu całe życie pozostać, a nawet nic nie miałbym przeciw temu, aby na Waszej ziemi złożono kości i prochy moje. Ukochałem Waszą piękną Ojczyznę. Z racji Polski, zostałem biskupem, w Polsce zostałem konsekrowany na biskupa przez biskupów polskich, a nawet ten piękny pektorał, który noszę na piersiach, otrzymałem od Ojca św. zapewne dlatego, że jestem nuncjuszem w Polsce. Ja jestem właściwie biskupem polskim".

Na froncie robotniczym

(k.) Zatarg w zakładach przemysłowych Widzewskiej Manufaktury zaostrzył się w związku z tem, że kilkadziesiąt robotnic zatrudnionych w dziale konfekcji **przerwało pracę, nie chcąc zgodzić się na obniżkę płac.**

Robotnice te, zajęte przy szyciu kołnierzyków, otrzymały przed dwoma tygodniami wypowiedzenia i firma zawiadomiła je, iż będą mogły dalej pracować, **ale pod warunkiem, że płace ich zostaną obniżone o 40 proc.**

Przeciwko propozycji tej robotnice wniosły protest. Onegdaj nie przystąpiły już do pracy, zwracając się za pośrednictwem ZZZ., w którym są zgrupowane, do inspekcji pracy **z prośbą o interwencję.**

***

W dniu wczorajszym w okręgowej inspekcji pracy odbyła się konferencja w sprawie **zawarcia umowy zbiorowej z robotnikami zatrudnionymi w przemyśle wstążkowym.**

Ale i ta konferencja nie dała rezultatu. Część przemysłowców zgodziła się zawrzeć umowę, podczas gdy pozostali kategorycznie temu się sprzeciwlii.

Robotnicy, zatrudnieni w kilkunastu fabrykach, wyrabiających jedwabne wstążki, zapowiedzieli, iż w razie nie osiągnięcia porozumienia w najbliższych dniach — **przystąpią do strajku.**

***

Jak się dowiadujemy, dokonana zostanie lustracja fabryk łódzkich, celem stwierdzenia, **czy pomieszczenia fabrycz ne znajdują się w należytym stanie.** Chodzi mianowicie o to, że w wielu fabrykach **brak jest szyb i w dachach są szpary, przez które dostaje się zimno.**

Robotnice, w obawie zwiększenia się mrozów, zwrócili się do inspekcji pracy, prosząc o zainteresowanie się tą sprawą póki czas, gdyż **w latach ubiegłych mrozy dały im się dotkliwie we znaki.**

Odpowiedź przemysłowców na postulaty włókniarzy

Związki zawodowe zwołują wspólną konferencję, celem podjęcia odpowiedniej akcji. — Narazie odpowiedziały dwa związki przemysłowców

Łódź, 12 lutego.

(k). — Jak wiadomo, związki zawodowe włókniarzy wystosowały pisma do wszystkich siedmiu związków przemysłowców, domagając się ustalenia odpowiednich norm obsługi wrzecion, krosien i maszyn, cofnięcia zarządzenia, znoszącego płace dzienne, bezwzględnego honorowania umowy zbiorowej i t. d.

W dniu wczorajszym związki zawodowe włókniarzy otrzymały odpowiedź na swe postulaty **od Związku Przemysłu Włókienniczego w Państwie Polskiem.**

W pismach swych, rozesłanych już do wszystkich związków zawodowych, Związek Przemysłu Włókienniczego w Państwie Polskiem komunikuje, że firmy zrzeszone w tym związku stosują się **do warunków zawartej umowy, a przypadkowe odstępstwa od tych warunków zostają niezwłocznie regulowane.**

Związek oświadcza, że stoi na stanowisku **zobowiązania wszystkich przedsiębiorstw przemysłu włókienniczego do bezwzględnego stosowania obowiązującej umowy zbiorowej w całej rozciągłości, a więc i w sprawie zapłaty za postoje.**

Obowiązek udzielania urlopów jest przewidziany przez ustawę i wszelkie wykroczenia przeciwko przepisom tej ustawy powinny być podawane do wiadomości inspekcji pracy w celu pociągnięcia winnych do odpowiedzialności.

O prześladowaniach delegatów fabrycznych związek nic nie wie.

Godzinne płace — zdaniem Związku Przemysłu Włókienniczego w P. P. — **odpowiadają ściśle płacom dziennym, a więc w żadnym razie nie mogą wpłynąć na obniżkę zarobków, wobec czego twierdzenie, że wydane zostało przez ten związek zarządzenie, znoszące płace dzienne, nie odpowiada rzeczywistości, to też związek uważa, że nie może być mowy o cofnięciu takiego zarządzenia.**

Związek przemysłu włókienniczego **odrzuca również zarzut, dotyczący niezgodnego z umową zbiorową opuszczenia w nowym nakładzie taryfy płac norm obsługi maszyn, określając zarzut ten jako niesłuszny.**

W sprawie tej związek komunikuje:

„Zgłoszonemu w liście Panów żądaniu ustalenia norm obsługi maszyn zmuszeni jesteśmy odmówić, gdyż dopóki umowa zbiorowa pozostaje w mocy, nie możemy się godzić na jakiekolwiek zmiany istotnych jej warunków, a tem mniej na wprowadzenie nowych".

W końcu listu Związek Przemysłu Włókienniczego w Państwie Polsk. zaznacza, że proponowana przez związki zawodowe włókniarzy **wspólna konferencja jest bezprzedmiotowa.**

***

Onegdaj do związków zawodowych włókniarzy wpłynęło także pismo ze Związku Wykończalń i Farbiarń okręgu łódzkiego, następującej treści:

„W załatwieniu pisma W. Pp. z dnia 1 lutego r. b. komunikujemy, że zarząd związku, zaznajomiwszy się z treścią listu, stoi na stanowisku, że firmy, zrzeszone w naszym związku, winny honorować umowę zbiorową".

*

Jak się dowiadujemy, w początkach przyszłego tygodnia zwołana zostanie wspólna konferencja zarządów wszystkich związków włókniarzy, na którem przedyskutowana zostanie treść oświadczenia poszczególnych związków przemysłowców i **zapadnie decyzja w sprawie podjęcia dalszej akcji.**

ŁÓDŹ W OKOWACH MROZU

W sklepach pustki. Kilka wypadków odmrożeń.—Przechodnie łamią ręce i nogi wskutek gołoledzi

Łódź, 12 lutego.

(k) — Mróz, który chwycił nagle onegdaj, **zelżał nieco w ciągu wczorajszego dnia.** Coprawda rano było bardzo mroźno — termometry wskazywały 15 stopni poniżej zera — ale w godzinach południowych **temperatura podniosła się do 9 stopni zimna i na tym poziomie utrzymywała się już aż do wieczora.**

Dwudniowe mrozy sparaliżowały do pewnego stopnia niemal wszystkie dziedziny naszego życia. **Mało kto wychodził na ulicę bez powodu.** Ci, którzy mieli do załatwienia mniej pilne sprawy, chętnie korzystali **z usług telefonu.** Stąd bardzo wielka ilość rozmów telefonicznych, jaką zanotowano w ciągu ostatnich dwuch dni.

Bardzo ucierpieli na mrozach **kupcy łódzcy.** Handel w naszem mieście wykazywał słabsze natężenie, niż zazwyczaj. Klijentela wstrzymuje się z zakupami i **tylko ciepła bielizna cieszyła się dużem powodzeniem.**

Na ulicach ruch bardzo słaby. Przechodnie pędzą szybkiemi krokami. Panowie włożyli nauszniki, aby ochronić się przed odmrożeniem uszu. Na stację pogotowia ratunkowego zgłosiło się już kilka osób, którym udzielono pomocy.

Dowiadujemy się, że w związku z trwającemi mrozami, **na ulicach miasta wystawione będą w ciągu najbliższych dni koszyki z koksem, przy których przechodnie będą mogli się ogrzać.**

Dozorcy domowi otrzymali polecenie **w sprawie częstszego posypywania chodników piaskiem,** gdyż gołoledź, jaka tworzy się na ulicach, spowodowała już szereg nieszczęśliwych wypadków złamania rąk i nóg. W ciągu onegdajszego dnia zdarzyło się jedenaście takich wypadków!

Poza tem polecono dozorcom **ostrożność w razie odgrzewania zamarzniętych rur wodociągowych.** Dotychczas wypadków takich jeszcze nie było, ale należy się spodziewać, że w razie dalszego spadku temperatury rury poczną zamarzać. Rok rocznie podczas odgrzewania ich **powstają liczne pożary i dlatego dozorcy otrzymali zarządzenie, aby sami nie naprawiali uszkodzeń.**

Wskutek mrozów zwiększyło się **zapotrzebowanie na węgiel.** W związku z tem władze naszego miasta podjęły odpowiednią akcję, celem uchronienia ludności naszego miasta przed wyzyskiem sprzedawców węgla, którzy rok rocznie usiłują podczas mrozów podbijać ceny za „czarne djamenty".

Kto jest ojcem „Kropelki"?

Arch. Zaremba nie przybył do Lwowa na rozprawę

Lwów, 12 lutego.

Urodzona w więzieniu córeczka Gorgonowej „Kropelka", która — jak wiadomo — uratowała matkę od sądu doraźnego, jest w dalszym ciągu przedmiotem rozpraw sądowych, zmierzających do ustalenia, **kto jest jej ojcem.**

Chodzi o zapewnienie dziecku alimentów oraz opłacanie zakładu wychowawczego, w którym przebywa. Wobec tego, że Gorgonowa jest mężatką, ustawa wymaga, by **mąż do 3-ch miesięcy wypowiedział się odnośnie nieślubnego pochodzenia danego dziecka żony.** Mąż Rity, Erwin Gorgon, zniknął jednak bez śladu i żadnych wiadomości o nim niema. Sąd poszukiwał go już za pośrednictwem placówek konsularnych, matka jego — drogą prywatną, również obrońca bohaterki tragedji z Brzuchowic, adw. dr. Axer.

Na ostatniej rozprawie opiekun „Kropelki" dr. Axer oświadczył, że w czasie procesu Erwin Gorgon, działając w obronie swej żony, dla podkreślenia zalet jej charakteru, przesłał na jego ręce, jako obrońcy, 10 listów, otrzymanych od niej w różnych okresach czasu. Załączył przytem swój adres w Ameryce. Odpowiedź adwokata na ten adres wróciła jednak z adnotacją, że Gorgon tam już nie mieszka, i od tego czasu nie udało się odnaleźć go jeszcze.

Domniemany i podany przez Gorgonową ojciec dziecka, arch. Zaremba, nie zjawił się na rozprawę, przysyłając usprawiedliwienie z Krakowa, gdzie ważne sprawy go zatrzymują.

Pochodzenie „Kropelki" pozostaje więc nadal nieustalone. — Dopiero po stwierdzeniu okoliczności, że dziecko to pochodzi z nieprawego łoża, sąd wyznaczy płacenie alimentów temu, kto jest przez matkę podany jako ojciec.

W następnej więc rozprawie przesłuchany będzie inż. Henryk Zaremba, ojciec zamordowanej ś. p. Lusi.

Głodomór na ulicach miasta

padł zemdlony po bezowocnem poszukiwaniu pracy

Łódź, 12 lutego.

(gr) Na Bałuckim Rynku znaleziono w dniu wczorajszym jakiegoś mężczyznę w średnim wieku, dającego słabe oznaki życia. Do nieprzytomnego zawezwano pogotowie ratunkowe. Okazało się że nieszczęśliwy **od kilku dni nic nie miał w ustach** i w czasie wędrówki bez celu padł na bruk uliczny.

Przy chorym znaleziono dowody na nazwisko **Jana Owczarka, bez stałego miejsca zamieszkania,** pochodzącego z okolicznej wsi.

Owczarek, pomimo 65-lat, porzucił strony rodzinne i przywędrował do Łodzi w poszukiwaniu pracy. Po bezowocnych poszukiwaniach, wyczerpany z głodu i zziębnięty, padł na ulicy.

Owczarkiem zajęli się dobrzy ludzie.

Dyżury aptek

Nocy dzisiejszej dyżurują apteki: Kahane, Limanowskiego 80, Trawkowska, Brzezińska 56, Koprowski, Nowomiejska 15, Rozenblum, Śródmiejska 21, Bartoszewski, Piotrkowska 95, Czyński, Rokicińska 53, Skwarczyński, ul. Kątna 54, Sitiecka, Rzgowska 59.

SAMOCHODOWE głowice i bloki spaja pod gwar. H. Janiec Kilińskiego 85 tel. 190-19

Pulowery artystyczne
ręcznej roboty
LILI HIRSZMAN
Andrzeja № 27, front
Tel. 143-21

Hallo! Tu radjo!..

ŚRODA, 12 lutego 1936 r.

12.15—12.30 „Bibljoteka domowa" — pogadanka — wygłosi Wiktorja Hartlebowa 12.30—13.25. Wielkie potpourri z melodyj Jana Straussa w wykonaniu Orkiestry Kameralnej pod dyr. Adama Hermana (z Krakowa). 13.25—13.30 Chwilka gospodarstwa domowego. 13.30-14.30 „Wiwat karnawał" — płyty. 14.30—15.12 Przerwa.
15.12—15.15: Przegląd giełdowy łódzki.
15.15—15.20: Wiadomości o eksporcie polskim.
15.20—15.30: Przegląd giełdowy warszawski.
15.30—16.00 Muzyka salonowa — płyty.
16.00—16.20. „Wędrówki dookoła globu" — „Wielki kraj na małych wyspach — Anglja" — pogadanka Stefana Balickiego — dla dzieci starszych (z Poznania).
16.20—16.45. Eugenjusz Goossens: Koncert na obój z fortepianem. Wykonawcy: A. Brajtman — obój, Samuel Chones — fortepian (z Wilna).
16.45—17.00. Rozmowa muzyka ze słuchaczem radja.
17.00—17.20. „Dyskutujmy" — „Urok naszej prowincji" — wygłosi odczyt Stanisław Sumiński.
17.20—17.50. Pieśni śląskie — Wykonawca: Franciszek Pavia.
17.50—18.00. „Świat się śmieje" — przegląd humoru zagranicznego w opracowaniu Bruno Winawera, w wykonaniu Józefa Orwida i Jacka Woszczerowicza.
18.00—18.30. Transmisja z Zimowych Igrzysk Olimpijskich w Garmisch-Partenkirchen.
18.30—18.45. Feljeton z cyklu „Na horyzoncie łódzkim" — p. t. „Wieczory łódzkie" — wypowie redaktor Czesław Gumkowski.
18.45—19.10. Uwertury — płyty
19.10—19.20: Zapowiedź progr. na dzień nast
19.20—19.35 Koncert reklamowy.
19.35—19.50. Transmisja z Igrzysk Zimowych Olimpijskich w Garmisch-Partenkirchen.
19.50—20.00: Reportaż aktualny.
20.00—20.45. Audycja ku czci Marszałka Józefa Piłsudskiego.
20.45 — 20.55 Dziennik wieczorny.
20.55—21.00: Obrazki z Polski współczesnej.
21.00—21.35. 24-ta audycja z cyklu „Twórczość Fryderyka Chopina" w opracowaniu prof. dr. Zdzisława Jachimeckiego. Wykonawca; Edwarda Feinsteinówna.
21.35—21.50. „Od Asnyka do Staffa" — (erotyki) — kwadrans poetycki w opracowaniu dr. Juljusza Saloni'ego.
21.50—22.00. „Uczciwa i nieuczciwa konkurencja" — pogadanka dla kupców — wygłosi Bolesław Rutkowski.
22.00—22.30. „Skąd się wzięło „Echo"? — audycja muzyczna (z Poznania).
22.30—22.35. Reportaż z Igrzysk Olimpijskich w Garmisch-Partenkirchen.
22.35—22.40. Wiadomości sportowe ogólne.
22.40—23.30. Muzyka taneczna w wykonaniu Małej Orkiestry P. R. pod dyr. Zdzisława Górzyńskiego.
W przerwie około godziny 23.00 23.05 Wiadomości meteorologiczne dla komunikacji lotniczej.

NAJCIEKAWSZE AUDYCJE ZAGRANICZNE.
18.00. **RYGA. Muzyka popularna.**
18.30. **BUDAPESZT. Muzyka lekka.**
18.45. **MOSKWA (WCSPS). Soliści.**
20.00. **SZTOKHOLM. Koncert symfoniczny**
20.15. **BUKARESZT. Muzyka dwufortep.**
20.35. **RZYM. „Napój miłosny" opera.**
20.35. **MEDJOLAN. Koncert kameralny.**
22.15. **MEDJOLAN. Muzyka taneczna**

Poradnik astrologiczny

13 luty 1936 r.

Między godz. 8-mą a 10-tą rano nie należy załatwiać spraw pieniężnych ani zawierać umów. Działają także niepomyślne wpływy dla sztuki i rzemieślnictwa. Następny okres do godz. 13-ej zapowiada się lepiej i sprzyja nowym poczynaniom. Jest to także odpowiednia pora do kupna i sprzedaży odzieży i obuwia oraz do zawierania znajomości z osobami płci odmiennej. Między godz. 13-tą a godz. 15-tą narażeni jesteśmy na szykany ze strony przełożonych i nieporozumienia ze współpracownikami. Szczególnie niepomyślny jest ten czas dla osób urodzonych w pierwszej połowie lutego. Godz. 16-ta przyniesie miłe przeżycia psychiczne i zainteresowanie polityką i nauką. Następne godziny sprzyjają miłości i przedsięwzięciom mającym związek z radjem i elektrycznością. Działają natomiast ujemne wpływy dla marynarzy i osób mających styczność z morzem. Wieczór począwszy od godz. 20-ej przyniesie miłe niespodzianki w związku z najbliższą rodziną.

Dziecko dziś urodzone — wrażliwe, ambitne, posiada zdolności w różnych kierunkach, o usposobieniu marzycielskiem, szkodzi sobie z powodu braku energji i stanowczości.

Sala Filharmonji Hanki Ordonówny i Igo Syma

tel. 213-84.

W niedzielę, dnia 16 b. m. o godz. 9 wiecz. JEDYNY REWELACYJNY WYSTĘP w przebojowym całkowicie nowym repertuarze

Bilety w cenie od 1 zł. do 6 zł. sprzedaje kasa Filharmonji.

Wampir z Bielska skazany na 10 lat więzienia

Biegli sądowi uznali oskarżonego za psychopatę o ograniczonej odpowiedzialności, — Epilog potwornej zbrodni w Lesie Cygańskim

Cieszyn, 12 lutego.

Wśród olbrzymiego zainteresowania toczyła się w dalszym ciągu rozprawa przeciwko **potwornemu gwałcicielowi nieletnich dziewcząt, Ludwikowi Zemankowi z Bielska.**

Skolei sąd odczytał protokuł komisji sądowo-lekarskiej i opinji biegłego prof. Wachholza, który w swem orzeczeniu podał, że **dawka chloralu, dodana do wina, które wypiła Rybakówna, była śmiertelna.**

Odczytano kartę karną oskarżonego z której wynika, że był karany 21 **razy za różne zbrodnie i kradzieże, gwałty i morderstwa. Ostatnio za gwałt na nieletniej dziewczynce w 1926 r. skazany został na 5 lat ciężkiego więzienia,** lecz naskutek amnestji w r. 1930 r. został wypuszczony na wolność i wyjechał do Bielska. Tu po krótkim czasie **zgwałcił i otruł w Cygańskim Lesie 13-letnią Rybakównę.**

Po zamknięciu przewodu sądowego zabrał głos **prokurator dr. Wojciechowski,** który w świetnie ujętem przemówieniu scharakteryzował oskarżonego jako niebezpiecznego i sprytnego przestępcę, zdającego sobie doskonale sprawę ze swych czynów, wobec czego prosił o jak **najsurowszy wymiar kary.**

Skolei wygłosił przemówienie **obrońca oskarżonego, dr. Eibenschütz z Cieszyna,** który starał się osłabić akt oskarżenia.

Przysięgłym zadano **36 pytań,** poczem udali się na naradę. Po godzinie ława przysięgłych wydała **werdykt, uznający Zemanka winnym popełnionych przestępstw z tem jednak, że spowodu niedorozwoju psychicznego nie mógł rozpoznać znaczenia swych czynów.**

Po ogłoszeniu tego werdyktu trybunał udał się na naradę i około godz. 12 w nocy wydał wyrok, skazujący Zemanka za wszystkie przestępstwa **NA KARĘ 15 LAT I 10 MIESIĘCY WIĘZIENIA, SĄD WYMIERZYŁ MU ŁĄCZNĄ KARĘ 10 LAT WIĘZIENIA Z POZBAWIENIEM PRAW OBYWATELSKICH I HONOROWYCH NA LAT 8.**

Na mocy ustaw amnestyjnych z 1928, 1932 i 1936 **zmniejszono skazanemu karę do 8 lat,** przyczem zaliczono mu na poczet kary 1 rok więzienia, odbytego w Czechosłowacji oraz areszt śledczy od 7 sierpnia 1935 r. Wreszcie po odcierpieniu kary Zemanek zostanie umieszczony **w zakładzie dla niepoprawnych na czas nieograniczony.**

Powództwo cywilne sąd zostawił bez rozpatrzenia.

Zemanek przyjął wyrok z uśmiechem.

3.000 bezpłatnych obiadów dziennie

wydają kuchnie Obywatelskiego Komitetu Pomocy Najbiedniejszym

Łódź, 12 lutego.

(v) Wskutek wzrostu liczby bezrobotnych, którzy wyczerpali już prawa do zasiłków ustawowych i nie korzystają również z zasiłków doraźnych, **zwiększyła się liczba osób, które zmuszone są do korzystania z pomocy Obywatelskich Komitetów dla Najbiedniejszych.**

W czterech istniejących w Łodzi kuchniach bezpłatnych dla najbiedniejszych, zanotowano od dłuższego czasu **wzrost frekwencji** przybywających po obiady. W związku z tem ilość obiadów z 2.000 powiększono do 3000 dziennie. Trzy tysiące osób zatem korzysta z bezpłatnych, gorących i pożywnych obiadów.

Niezależnie od ciepłej strawy, komitet obywatelski **wydaje najbiedniejszym bony na paczki żywnościowe,** które wydają sklepy spółdzielni. Bonów tych wydano w końcu stycznia dla **1600 osób** częściowo na miesiac styczeń i luty. Paczki żywnościowe wydawane będą w dalszym ciągu tym, którzy znikąd nie otrzymują żadnych zasiłków. W tym celu czuwa specjalna kontrola, wyłoniona spośród członków komitetu, która **uniemożliwia nadużycia.**

Zdarzało się bowiem, że bezrobotny korzystający z zasiłków doraźnych, przychodził jednocześnie do bezpłatnej kuchni po obiad, zabierając porcję przeznaczoną dla tych, którzy zostali zupełnie bez środków do życia. Obecnie tego rodzaju nadużycia zostały, wskutek zaostrzonej kontroli, uniemożliwione.

Z zemsty zastrzelił gajowego

Kłusownik przyznał się do potwornej zbrodni. — Trup w lesie pod Łodzią

Łódź, 12 lutego.

(gr) Urząd śledczy w Łodzi powiadomiony został w dniu wczorajszym o zabójstwie, dokonanem w lesie państwowym w Szadku pod Łodzią. Ofiarą zabójstwa padł gajowy nadleśnictwa, **Bolesław Bednarek.**

Gajowego znaleziono w stanie nieprzytomnym w rowie. Przewieziono go natychmiast do miasta, lecz mimo natychmiastowej pomocy lekarskiej **nie zdołano go utrzymać przy życiu.**

Zwłoki ś. p. Bednarka umieszczono w prosektorjum miejskiem. W czasie sekcji ustalono, że gajowy **zastrzelony został z rewolweru, przyczem u denata widniały dwie rany: szyi i głowy.**

Dochodzenie policyjne ujawniło, iż zabójcą jest znany kłusownik i awanturnik okoliczny, **Stanisław Piekarek,** który przez zemstę położył trupem gajowego.

Wczoraj Piekarek wyszedł z aresztu i pierwszą jego myślą było **zastrzelenie gajowego i odebranie mu fuzji.** Po kilku godzinach zamiar swój wprowadził w czyn. Skutego w kajdany zabójcę przewieziono do dyspozycji władz sądowych.

Coraz więcej kradzieży mieszkaniowych

Złodzieje grasują przeważnie w czasię nieobecności domowników

Łódź, 12 lutego.

(gr) W ciągu dnia wczorajszego zanotowano szereg większych kradzieży mieszkaniowych, dokonanych w naszem mieście.

W godzinach wieczorowych doniosła policji **Stanisława Micielska,** zam. przy ul. **Braterskiej 10,** że pomiędzy godz. 3—4 popoł. dostali się do jej mieszkania jacyś nieznani sprawcy, którzy w nieobecności domowników skradli złote pierścionki, bransoletę i szereg przedmiotów wartościowych. Złodzieje dostali się za pomocą podrobionych kluczy.

Drugiej kradzieży dokonano w mieszkaniu **Gity Wasserman** przy ul. **Piotrkowskiej** 107, skąd zabrali garderobę i bieliznę, ogólnej wartości przeszło 500 złotych.

Zofja Włodarczykowa, zam. przy ul. **Sierakowskiego 76** zameldowała, że w dniu wczorajszym dostali się do jej mieszkania włamywacze, którzy zrabowali bieliznę, garderobę i inne wartościowe przedmioty. Nieznani sprawcy, niespostrzeżeni przez nikogo, zbiegli wraz z łupem w niewiadomym kierunku.

Wreszcie przy ul. **Pomorskiej 49** skradziono na szkodę **Hugona Batza** różne rzeczy, znajdujące się w mieszkaniu, na blisko 800 złotych.

Za złodziejami mieszkaniowymi wdrożono energiczne poszukiwania.

Trzy podrzutki

w lokalu wydziału opieki społecznej

Łódź, 12 lutego.

(gr) W lokalu Wydziału opieki społecznej przy ul. Zawadzkiej 11 pozostawiono w dniu wczorajszym około godziny 11-ej rano **troje dzieci bez opieki.**

Najstarsze z podrzutków liczy lat 7, płci żeńskiej; ponadto znaleziono dwuch chłopczyków w wieku **4 lat i 10 dni.**

Porzucone dzieci przesłano do Miejskiego domu wychowawczego. Za wyrodnemi matkami wdrożono poszukiwania.

KINO TEATR METRO PRZEJAZD 2 — Pocz. o 4-ej

DZIŚ I DNI NASTĘPNYCH! Wesoły romans muzyczny p. t.

MANEWRY MIŁOSNE

KINO TEATR ADRIA GŁÓWNA 1 — Pocz. o 5-ej

W rolach głównych: **Mankiewiczówna, Hajama, Zimińska, Zabczyński, Sielański, Orwid i Sempoliński.**

NADPROGRAM aktualności Paramountu NADPROGRAM

Napisał specjalnie dla „Expressu": **Bogdan Lot.**

CZŁOWIEK SZUKA SPRAWIEDLIWOŚCI...

Sensacyjny romans współczesny

158

STRESZCZENIE POCZATKU POWIEŚCI

Pomiędzy dyrektorem fabryki rur kanalizacyjnych Alfredem Krauserem a jego sz ferem Janem Rogoszem doszło do gwałtownej sceny w gabinecie dyrektorskim. Rogosz został wydalony z pracy za to, że ujął się krzyw' ..licz-kowanej przez dyrektora robotnicy.

Nazajutrz wczesnym rankiem przed fabryką Krausera jakaś przechodząca kobieta i 'knęła się na trupa mężczyzny z odciętą głową. W zamordowanym rozpoznano Alfreda Krausera

Jan Rogosz został aresztowany a w dwa miesiące później stanął przed sądem, który skazał go na 15 lat więz'enia za zamordowanie Krcusera.

Rogosz ucieka z więzienia na dwa tygodnie przed terminem wypuszczenia go, udaje się do mieszkania Walczaka, który miał mu wyjawić, kto był mordercą Krausera, ale nie dowiedział się tego, bo Walczak, chory na gruźlicę skonał, nie zdążywszy zdradzić tajemnicy.

Pani Elżbieta Wernerowa, żona Hugona Wernera, głównego akcjonariusza fabryki samochodów pojechała piękną limuzyną na spacer ze swym nowym kochankiem, szoferem — Andrzejem Łubkowskim.

Poprzedni kochanek Wernerowej, Jerzy Zrębski, staje się przypadkowo właścicielem listów Walczaka, z których dowiaduje się, że Krauser nie został zamordowany. Po „śmierci" swej odebrał pieniądze, zmienił nazwisko na Werner i założył nową fabrykę.

Zrębski szantażuje Wernera.

Rogosz zawiera przypadkowo znajomość z Erną Szigetti, znaną tancerką, dzięki której otrzymał dobrą posadę. Traci jednak pracę, gdyż posądzono go niesłusznie o kradzież.

Obcując z Erną, Rogosz dowiedział się o istnieniu kapitana Frankensteina, znanego awanturnika, który szantażował tancerkę a następnie Wernerową, która okradła swego męża i uciekła od niego.

„Din-tojra" nakazuje Rogoszowi, aby wrócił do swej żony, a gdy Jan nie chciał o tem słyszeć, został znienacka napadnięty i ugodzony nożem w plecy. Rannego zabierają do szpitala Przy łóżku jego czuwa Wikta, która nie wie, że Rogosz jest jej ojcem...

Rogosz opuścił szpital. Spotykając się z Wiktą, dochodzi do wniosku, że kocha się ona w nim, nie wiedząc, że jest on jej ojcem. Przerażony tem odkryciem wyjeżdża.

Po przybyciu do zapadłej wsi — Kurkowa dostaje tam pracę w tartaku dziedzica Nugata

Zrębski prosi Wernera, aby odwiedził jego salony Przemysłowiec przyszedł z Maksiem, groźnym opryszkiem, któremu polecił skraść listy Walczaka.

Maksio zamordował Zrębskiego i zabrawszy listy Walczaka wyszedł spokojnie na ulicę. —

Rogosz udał się do „Czarciego dworu", aby wyświetlić jego tajemnicę. W kracie piwnicznego okna zauważył obłąkaną twarz starca, który krzyczał, że zna tajemnicę Krausera. Uczyniło to na Rogoszu olbrzymie wrażenie. Postanowił sprowadzić zaraz policję i uwolnić starca z kajdan.

Obłąkaniec znikł jednak w tajemniczy sposób

Pewnej nocy w Kurkowie wybuchł pożar tartaku. Robotnicy pobili Rogosza, myśląc, że to on z namowy dziedzica podłożył ogień.

Rogosz wyjeżdża z Magdą do Warszawy.

A tymczasem Wernerowa po morderstwie Zrębskiego wróciła do męża, który jej wszystko przebaczył.

Do Elżbiety przyszedł Tarwin, właściciel domu schadzek. Werner, oburzony na żonę, wypędza ją z mieszkania

Tymczasem Andrzej Łubkowski, były szofer Elżbiety Wernerowej, opuścił zakład dla narkomanów.

Spotyka się z Jungiełłą, fortancerem dancingu „Abrakadabra", który swego czasu był częstym gościem w „salonach" Zrebskiego.

Udali się w dwójkę do lokalu, gdzie Andrzej nawiązuje znajomość z fortancerem Igo Grantem, który oświadcza, że Andrzei ha doskonale warunki na fortancerza.

— Myśli pan, że potrafiłbym? — ożywił się Andrzej.

— Bez żadnego gadania!... — No, ale narazie to pann chyba nie potrzebne?...

Andrzej nie odpowiedział, udając, że nie dosłyszał pytania. Odwróciwszy głowę od Granta powiódł oczami po sali dancingowej, na której było już trochę ludzi.

Co pewien czas odmykały się bezszelestnie duże szklane drzwi i coraz to nowy gość, witany niskim ukłonem przez „pana Bumsa", zajmował stolik.

Orkiestra nie robiła już takich dużych przerw, jak przedtem, gdy na parkiecie pojawiali się sami fortancerze i fortancerki.

Igo Grant nie mógł już spokojnie wypalić papierosa do końca, bo ledwo zdążył zaciągnąć się kilka razy, już musiał biec na parkiet.

— Ale orka... — mówił za każdym razem. — W niedzielę, to zawsze tak...

Jungiełło mniej się męczył, bo nie „odrabiał" każdego tańca. Był widocznie na innych warunkach, albo też — lekceważył sobie poprostu pracę. Zamówił dwa coctaile: jeden dla Łubkowskiego drugi dla siebie. Ciągnąc po niejakim czasie trunek przez słomkę, zagadnął Andrzeja, który siedział z opuszczoną głową, nad czemś zamyślony:

— Widzę, że czujesz się tu nie zabardzo dobrze... Nudzisz się?.. Zatańcz sobie trochę, rozerwij się... Tylko nie proś tej małej Lilki, bo to osa, każdemu humor popsuje... Widzisz tę panią w loży?... W zielonej sukni, obok tej młodej... Nie ociągaj się, idź... Dobrze ci jest w moim garniturze, wiesz?... Tak, jakby był szyty dla ciebie...

Kiedy po krótkiej przerwie orkiestra zagrała znowu modne tango, Łubkowski został sam przy stoliku.

Wówczas postanowił poprosić do tańca ową niemłodą panią, którą pokazał mu Jungiełło.

Ruszył ku owej loży, i oblewając się rumieńcem, skłonił głowę przed zieloną suknią.

Było mu czegoś wstyd, czuł się zdruzgotany, upokorzony.

Po tańcu odprowadził starszą panią do stolika. Zanim usiadła, dyskretnie wsunęła mu do dłoni monetę.

Widać wzięła go za zawodowego fortancerza.

Bo jakże: skoro nie zaprosił młodszej, przystojniejszej, lecz ją, niewiastę, liczącą sobie przeszło czterdzieści pięć wiosen?

Krew uderzyła Andrzejowi do głowy. Jak skamieniały stał w miejscu, ściskając w dłoni pięciozłotowy krążek.

Rozdział 139

„Książę parkietu"

Starszy, łysy pan potarł dłonią wystający podbródek, poczem poprawił na nosie amerykańskie okulary i wlepił przenikliwe spojrzenie w twarz Andrzeja. Następnie skierował wzrok na rozpostartego niedbale na skórzanej kanapce Zenona Jungiełłę i chrząknął znacząco.

— No i jak, kochany dyrektorciu? — odezwał się Jungiełło. — Dobre waruneczki ma mój protegowany?... A jak on wygląda w smokingu, phi, phi, książę Walji to nic przy nim...

Łubkowski zarumienił się po same czoło i przygryzł dolną wargę.

— Kokota... kokota... — dźwięczało mu w uszach słowo, zasłyszane od owej małej fortancerki, Lilki. — Kokota... Laluś, co to sprzedaje się za pieniądze starszym paniom...

Właściciel wytwornego dancingu znowu chrząknął i, spojrzawszy na Zenona, mruknął bez entuzjazmu:

— Niczego, niczego... Ale czy tańczyć umie?... Musiałbym zobaczyć..

— Ja gwarantuję, dyrektorciu kochany!... — zawołał Jungiełło. — Może go pan przyjąć bez próby...

— Bez próby nie angażuję nikogo: muszę wiedzieć, za co płacę...

— Więc kiedy?... — skrzywił się Zenon. — Kiedy ta próba?...

— Pierwszego, to znaczy za trzy dni... — odpowiedział właściciel dancingu.

Młodzi mężczyźni pożegnali się i wyszli.

W hallu Jungiełło zwrócił się do Łubkowskiego:

— Nie bój się, wszystko będzie w porządku... On cię zaangażuje, jak dwa razy dwa cztery, bo widziałem, żeś przypadł mu do gustu... Dla formy zrobisz dla niego próbę i — już.

— A jak próba wypadnie niedobrze? Najgorzej jest z tem, że trzeba czekać trzy dni...

— Nie martw się, głupi!.. O co ci chodzi?... Narazie mieszkasz u mnie...

— Ja rozumiem, ale widzisz... nie chciałbym ciebie krępować... I pieniądze mi pożyczasz...

— Oddasz mi z pierwszych swoich zarobków... At, nie gadajmy o tem, bo to nie ważne...

Po trzech dniach odbyła się próba. Andrzej zatańczył przed właścicielem „Abrakadabry" fokstrota, walca i tango, mając za partnerkę Irmę Negresko. Wszystko poszło nadspodziewanie dobrze i umowa została padpisana.

Tegoż jeszcze wieczora Andrzej rozpoczął nowe życie, jako fortancerz wytwornego lokalu. W smoking zaopatrzył się w tandetnym magazynie na Świetokrzyskiej, bo nie było czasu na szycie nowego.

Coprawda, Jungiełło miał krawca, który szył na kredyt, ale zawsze musiałoby to potrwać kilka dni. I tak nienajgorzej przedstawiała się sprawa ze smokingiem, bo leżał na Andrzeju, jak zrobiony na miarę. Lichota, bo lichota, ale kto to zauważy na spoczywającej wieczornie w półmroku sali dancingowej?... Miesiąc jakoś się w nim przebieduje, a potem, jak się zarobi kilka złotych, będzie można ten sprzedać i kupić sobie lepszy.

Gaża, którą Andrzej otrzymał, nie była zbyt wysoka: dwieście złotych miesięcznie i kolacje. Jungiełło miał też tyle, ale „dorabiał" sobie znacznie więcej tem, co dostawał od starszych pań za taniec, więc i Łubkowski miał nadzieję, ze pójdzie mu pod tym względem nienajgorzej.

Nowy zawód posiadał dlań wiele uroku, wytworna sala dancingowa wydawała mu się przedsionkiem do bajecznej karjery, o której marzył romantycznie.

Oto obraca się znowu w tym bajecznie kolorowym świecie, pośród ludzi bogatych i eleganckich pań...

Jakże to można porównać z życiem szofera, ciężkiem, pracowitem, nieciekawem?... Nie miał żadnych skrupułów, żadnych wyrzutów sumienia...

— Fortancerz? Taka sama praca, jak i każda inna... Że bierze pieniądze od starszych pań za przetańczony z niemi taniec?... Wielkie co, takie są zwyczaje na całym świecie... Jungiełło, to chłopak z lepszej rodziny, na uniwersytecie był, a też tak samo...

Początkowo było Andrzejowi — to prawda — niezbyt przyjemnie, kiedy ta, lub owa pani wsuwała mu do ręki srebrną monetę. Ale z biegiem czasu przyzwyczaił się do tego tak dalece, że gdy pewnego razu jakaś leciwa partnerka usiłowała „nawalić", powiedział jej wprost:

— Starałem się, szanowna pani!...

To taki zwrot, jakim posługują się ci pracownicy rozrywkowych przedsiębiorstw, których zarobki są uzależnione od hojności „gościa", słowem — ci, co to biorą „w łapę".

— Starałem się!... — mówi szatniarz, gdy „gość" zapomni mu zapłacić, albo gdy zapłaci zamało.

— Starałem się!... — mówi pikolak, gdy chce dać do zrozumienia „gościowi", że należy mu się kilka groszy „na piwo". — Starałem się, proszę szanownego pana!...

Owa starsza pani zzieleniała coprawda ze złości, usłyszawszy napozór grzeczne, ale jakże szydercze: „Starałem się", ale wygrzebała z torebki coś koło trzech złotych i wepchnęła je Łubkowskiemu do ręki. Nawet nie podziękował, wsunąwszy drobniaki do kieszeni...

Jungiełło szkolił nowego „kolegę" z zastanawiającem poświęceniem. Aż to się dziwnem wydawało fortancerkom i Igo Grantowi.

— Patrzcie, jak on dba o niego!... Czy on nie rozumie, że André robi mu konkurencję?...

Właśnie: Łubkowski musiał zmienić na żądanie właściciela „Abrakadabry" imię i nazwisko.

Nazywał się teraz: André Lubkoff, co brzmiało, zdaniem fachowców, bardzo atrakcyjnie, bo scudzoziemska.

Powodzenie miał coraz większe, przyćmił nawet po niejakim czasie swojego „mistrza".

Przyznać trzeba, że Jungiełło nie czuł się z tego powodu pokrzywdzony i nie miał najmniejszej pretensji do swego pupilka, przeciwnie: jawnie okazywał niekłamane zadowolenie, obserwując, jak Łubkowski „wyrabia się" na pierwszorzędną siłę.

Pewnego wieczoru, gdy Andrzej tańczył z inżynierową Bertholdową, przy „artystycznym" stoliku został tylko Zenon i Lilka, fortancerka rzekła ze złośliwym uśmiechem.

— Widzę, że André zdmuchnął ci sprzed nosa tę bogatą babę... Ładny przyjaciel!...

— Już ty się o to nie martw, żmijko! — odparł Zenon, nie tracąc bynajmniej humoru. — Nie André zdmuchnął mi inżynierową, ale ja mu ją z własnej woli odstąpiłem... Rozumiesz?...

— Nie mogę tego zrozumieć... — wzruszyła Lilka ramionami. — Albo jesteś beznadziejnie głupi i nie widzisz, że twój przyjaciel robi ci szaloną konkurencję, albo jesteś filantropem i dobroczyńcą ludzkości... W każdym razie...

— Nie wtrącaj się do nieswoich rzeczy.. — przerwał Zenon opryskliwie. — A jeżeli ta sprawa tak bardzo cię dręczy, przyjm do wiadomości, że lada dzień przestaję pracować w „Abrakadabrze", bo przerzucam się całkowicie na film... Teraz już rozumiesz, złośnico, dlaczego tak się dzieje, jak się dzieje?...

Początkowo nieśmiały i zawsze zażenowany nabierał Andrzej coraz większej pewności siebie.

Po miesiącu czuł się na parkiecie tak samo swobodnie, jak kiedyś przy kierownicy, słowem — otrzaskał się z nowym zawodem. Zarabiał już teraz bardzo dobrze: były dni, że wygrzebywał z kieszeni przeszło pięćdziesiąt złotych, choć zdarzało się nierzadko, iż przetańczona do wczesnego świtu noc nie przynosiła ani grosza „bocznego" dochodu.

Ogółem — pierwszy miesiąc pracy w „Abrakadabrze" wyrażał się sumką sześciuset kilkudziesięciu złotych. Połowa poszła na nowy, elegancki smoking uszyty przez najmodniejszego krawca, Ziębę. Inni zapłaciliby za taki smoking znacznie więcej, ale „pan André Lubkoff" miał specjalne względy.

Po raz pierwszy doszedł właśnie Andrzej do wniosku, że fortancerz, to jednak nie byle co, to jednak pewne stanowisko. Taki krawiec Zięba naprzykład, u którego ubierali się najbogatsi ludzie, odnosił się doń z niezwykłym szacunkiem.

Sam zaproponował mu, by uszył sobie u niego smoking, widząc w tem poważną reklamę dla siebie,

Nie tylko krawiec ubiegał się o względy coraz bardziej popularnego fortancerza „Abrakadabry": Łubkowski był poprostu zawalony ofertami składów obuwia, magazynów z konfekcją męską, fryzjerów.

Wszyscy wyrażali gotowość udzielenia największych rabatów, byle tylko zdobyć klijenta, obracającego się codziennie między najbogatszymi ludźmi stolicy.

Właściciel „Abrakadabry", widząc, że nowy fortancerz „chwycił" mocniej, niż drogie atrakcje zagraniczne, występujące na parkiecie, umieścił olbrzymią fotografję Andrzeja w neonowej ramce nad głównem wejściem do lokalu. Pod fotografją świetlny napis:

André Lubkoff, czarujący książę parkietu"...

(Dalszy ciąg jutro)

„CORSO"

Poraz pierwszy w Łodzi

Wspaniały film o miłości, poświęceniu i bohaterstwie p. t.

„Dzień wielkiej przygody"

Realizacja: JÓZEF LEJTES (twórca „Młodego Lasu"). Scenarjusz: Ferdynand Goetel i Wacław Sieroszewski.

Role główne: **JUNOSZA STĘPOWSKI, F. BRODNIEWICZ**

„DZIEŃ WIELKIEJ PRZYGODY" — to film z życia harcerzy, to film o wielkiej miłości, to wielkie arcydzieło nagrodzone na III wystawie w Wenecji.

Dochód z film przeznaczony został na akcję letnią III drużyny Harcerzy im. Romualda Traugutta.

CENY MIEJSC: — I seans — 50 i 54, następne 54, 85 i 1.09.

RAKIETA

ul. Sienkiewicza 40.
Tel. 141-22

Dziś i dni następnych!

MARTA EGGERTH

w najpiękniejszem wiedeńskiem arcydziele muzycznem

CLO-CLO Dziewczę z Budapesztu

MÓWIONY I ŚPIEWANY PO NIEMIECKU

Nadprogram: „PIEŚŃ WIOSNY" groteska kolorowa

Następny program: „SZALONY PORUCZNIK".

Początek w dni powszednie o g. 4-ej po poł., w soboty, niedziele i święta o 12-ej w poł.

NA PIERWSZY SEANS i PORANKI MIEJSCA PO 54 gr.

Dr. GUSTAW KOHN
specjalista
akuszer—ginekolog
UL. PIŁSUDSKIEGO 51, tel. 170-03.
Przyjmuje 8—10 i 4—8 w.

LECZNICA PIOTRKOWSKA 294
przy przyst. tramw. pabjan.
2 razy dziennie przyjm. lekarze we wszystkich specjalnościach.
GABINET DENTYSTYCZNY
od 11 rano do 8 wiecz
PORADA 3 ZŁ.

Dr. med. **ZIOMKOWSKI**
spec. chor. wenerycznych, skórnych, włosów i moczopłciowych
6-go SIERPNIA 2, tel. 118-33.
Przyjmuje od 9—12 i 3—9 w niedz. i święta od 9—12.

LEKARZ - DENTYSTA
B. NUSBAUMOWA
przyjmuje od 4—8 po poł.
Piotrkowska 51 tel. 121-23

Dr. med. **Niewiażski**
Specj. chor. wenerycznych, skórnych i seksualnych
ANDRZEJA 5, telefon 159-40.
Przyjmuje od 8—11 rano i od 5—9, w niedziele i święta 9—12.

DR. MED.
H. KRAUSKOPF
AKUSZERJA I CHOROBY KOBIECE
Zgierska 15 tel. 113-47
Przyjmuje od 8.30—10 zrana i 4—8 w.

Dr. Rundsztein
AKUSZER-GINEKOLOG
POMORSKA 7, Telefon 127-84
Przyjmuje od 8—10 r. i 4—8-ej.

Dr. HENRYKOWSKI
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i seksualnych
TRAUGUTTA 9, tel. 262-98.
od 8-11 i 6-9 w, niedz. i święta od 9-12.3

Dr. Klaczkowa
POŁOŻNICTWO I CHOROBY KOBIECE.
PIOTRKOWSKA 99, tel. 213-66.
przyjmuje codz. od 10—12 i 5—8 wiecz

LECZNICA OMEGA
GŁÓWNA 9, tel. 142-42
Przyjmują lekarze we wszystkich specjalnościach. — Gabinet dentystyczny. Analizy lekarskie, zastrzyki, Roentgen lampa kwarcowa. Porada 3 złote.

DR. MED.
Al. Kopciowski
Gdańska 37, tel. 232-55
przyjmuje od 7—8-ej wiecz.

Dr. H. Gutsztadt
AKUSZER-GINEKOLOG
mieszka obecnie
ZACHODNIA 66. Tel. 129-52
Przyjmuje od 10—12 i od 5—7 wiecz

Dr. W. BALICKA
SIENKIEWICZA 52 (róg Nawrotu)
Nr. tel. 194-03.
Choroby skórne i weneryczne przyjmuje kobiety i dzieci od 12.45 do 2.15 i od 6—8-ej.

Dr. Med. WŁODZIMIERZ
ŻADZIEWICZ
Specjalista chorób uszu, nosa, gardła i krtani
Łódź, PIOTRKOWSKA 164, tel. 125-26
Przyjmuje od 4 do 8 wiecz.

LEKARZ-DENTYSTA
F. Kopciowska
Przyjmuje od 9—3-ej.
GDAŃSKA 37, tel. 232-55
od 4 — 7-ej w Lecznicy,
PIOTRKOWSKA 294, tel. 122-89.

DR. MED.
Al. Tiktin
Akuszerja i choroby kobjece
ŚRÓDMIEJSKA 47, telef. 108-10.
Przyjmuje od 4 — 7 wiecz.

DOKTÓR
H. Szumacher
CHOROBY SKÓRNE I WENERYCZNE
PIOTRKOWSKA 56, tel. 148-62.
Od. 9—1, od 5—9 pp.
w niedziele i święta od 10—1.

LEKARZ - DENTYSTA
S. BERGMAN
przeprowadziła się na
AL. KOŚCIUSZKI 39, tel. 148-24
Przyjmuje od 10—1 i od 4—7.

PRZY BÓLACH GŁOWY STOSUJE SIĘ DLA DOROSŁYCH PROSZKI OD BÓLU GŁOWY ZE ZNAKIEM FABRYCZ. PSZCZÓŁKA

DOKTÓR
Mikołaj Bornstein
CHOROBY KOBIECE I AKUSZERJA, weneryczne i dróg moczowych kobiet. Gabinet fizykalnej terapji ginekologicznej (diatermja, naświetlania i t. d.)
przeprowadził się na
PIOTRKOWSKA Nr. 292
(Plac Reymonta).

Dr. med. **Wołkowyski**
spec. chor. wenerycznych, skórnych i płciowych.
Cegielniana 11, tel. 238-02
od 8-12 i od 4-9 w niedz. i święta od 9-1

Dr. KLINGER
SPEC. chor. SEKSUALNYCH wenerycznych i skórnych (włosów)
ANDRZEJA 2, telefon 132-28.
przyjmuje od 9—11 i od 6—8 wiecz.

Dr. MED.
S. Kryńska
CHOROBY SKÓRNE I WENERYCZNE
(kobiety i dzieci)
SIENKIEWICZA 34, telefon 146-10
przyjmuje od 11—1 i od 3—4 po poł.

DR. MED.
T. Rundsztajnowa
Choroby dzieci
POMORSKA 7. Tel. 127-84.
przyjm. od 3—6 p. p.

Dr. J. NADEL
AKUSZER-GINEKOLOG
ANDRZEJA 4 Telefon 228-92
przyjm. od 10—12 i od 4—8 w.

Poradnia Wenerologiczna
Piotrkowska 45, tel. 147-44
Lecz. chor. skórnych i seksualnych.
Czynna od 9 rano do 9 wiecz.
Kobieta lek. od 12—1 i od 5—7
PORADA 3 ZŁ.

WYNALAZEK nowy, obrus (kapa) deseniowy o 2-ch osnowach i 2-ch wątkach, ciemny i jasny jest zastrzeżony P. 48816. Podrobienie będzie sądownie ścigane. Rysownik J. Braun, Sierakowskiego 61. 13

DETEKTOR do sprzedania. Zakątna 40, m. 25, w oficynie 1-sze p., od godz 2 do 5-ej.

ZGUBIONO skórzaną bronzową teczkę z monogramem złotym T.K. Zwrócić za wynagrodzeniem wartości do Składnicy Straży Pożarnej, Al. Kościuszki 57.

ZGINĄŁ młody wyżel wabi się „Rex" czarny, w szare łatki nakrapiany. — Odprowadzić za wysokiem wynagrodzeniem, Piotrkowska 73, firma „Jerzy Mill".

ANGIELSKIEGO konwersacji i literatury udziela rutynowany nauczyciel. Ul. Zawadzka nr. 21, m. 8-a, front, co dziennie zastać od godz. 4—8 po poł.

Mieczysława Łuczyńska

KWITNĄCE OSTY

Powieść współczesna

11

Krystyna Witmanowa opuściła męża i zamieszkała ze swym bratem, Wiljamem Zoltanem.

Ottokar, pragnąc zapomnieć o tem, rzucił się w wir zabaw i zapoznał fordanserkę Ewę, z którą zaręczył się.

Ale stary Witman nie chce słyszeć o małżeństwie jego syna z fortancerką wszelkiemi sposobami stara się oddzielić Ottokara od Ewy.

Ewa pojechała na wieś, do chorego Ottokara, który wskutek silnego wstrząsu odzyskał świadomość umysłu.

Insp. Matczak przesłuchał Rymwida, którego podejrzewał o spowodowanie śmierci dwuch osób w zamku.

— No, teraz będzie spał do południa! — mruknął Zbigniew i postanowił iść do salonu, gdzie znajdowała się szafka z książkami. Chciał sobie coś wybrać do czytania.

— Może prędzej zasnę — pomyślał.

Przerzucił kilkanaście książek, ale żadna nie odpowiadała jego obecnemu nastrojowi. Zamierzał już wziąć opisy baśni wschodnich, gdy wzrok jego padł nagle na złocenia grzbietu innej książki. Tytuł jej brzmiał „Bakcyl".

Zbigniew nie namyślając się zabrał książkę i poszedł z nią do swego pokoju. Przeczytał zaledwie jednak kilka stron, gdy poczuł ogarniającą go senność. Zgasił świece i po chwili zasnął. Rankiem zbudził się nieco później niż zwykle, ale nie ostatni. Przy śniadaniu bowiem przekonał się, że brakowało Ottokara.

Młody Witman wyszedł od siebie dopiero koło południa.

Pogoda nie zachęcała do wyjścia na powietrze. Padał drobny deszcz i łagodniem dzwonieniem uderzał o szyby.

Ottokar wyglądał mizernie, co zwracało uwagę tak wyraźnie, że Ewa z troską zapytała go o zdrowie.

— Źle spałem — odparł jej wykrętnie.

Było mu nieprzyjemnie, że kłamał. Rozumiał, że Ewa nie zasługiwała na to. Ale on mimo wysiłków nie potrafił dłużej panować nad pragnieniem ujrzenia życia nocy, którą żył dawniej. Gdy Wilewska odmówiła mu wspólnego wyjazdu w celu rozrywki, nie wspominał jej więcej. Wiedział, że Ewa bała się o jego powrót do nałogu, więc pokryjomu przed nią wyrywał się w nocy do Warszawy.

Przyrzekał sobie, że więcej tego nie uczyni, ale po kilku dniach znów powtórzył wycieczkę. To, że musiał kłamać w jednakowym stopniu denerwowało i bolało.

Niespokojnie kręcił się po salonie, gdzie siedziało całe towarzystwo. Zbigniew zagłębiony w fotelu czytał wybraną w nocy książkę. Interesowała go coraz bardziej.

Ottokar w pewnej chwili zatrzymał się przed nim.

— Co pan tak zachłannie czyta?

Zoltan pokazał tytuł.

— Bakcyl? — zdziwił się Witman. Cóżto za bakcyl?

Zbigniew zawsze celujący w odwadze i szczerości, rzucił ostro.

— Bakcyl kłamstwa!

Pocisk został rzucony wprawnie, a Ottokar zrozumiał go.

Pobladł, lecz ze względu na Ewę, stojącą obok, pohamował się od rewanżu w odpowiedzi. Wilewska uważnie popatrzyła na Zbigniewa, potem na Witmana i westchnęła głęboko. Odmówiła Schurmannowi, gdy zaproponował jej partję szachów.

— Dziękuję panu, pójdę do Ninki — powiedziała cicho i wyszła z salonu.

Ottokar dopiero teraz zaatakował Zbigniewa. Zoltan, obawiając się wymówek brata i licząc się z niedawno odzyskanem zdrowiem Witmana, ustąpił i wkrótce również usunął się od towarzystwa.

Ponieważ Ninka spała, znużona deszczowym dniem, Ewa cicho usiadła na kozetce i zamyśliła się głęboko.

Szczęście, o jakiem marzyła przez cały szereg miesięcy, teraz wydało jej się dalsze, niż kiedykolwiek. Od chwili powrotu Ottokara do zdrowia nie zaznała spokoju, tak samo, jak nie znała go przed tem. Lęk o niego, a potem myśl o jego powrocie do rozrywek powodowały w jej duszy wieczny niepokój i bezład. Dwuznaczne powiedzenie Zbigniewa o bakcylu kłamstwa dopełniło miary. Nie rozumiała, co Zbyszek miał na myśli, ale ta nieświadomość drażniła ją tembardziej.

— Mamusiu...

Dźwięczny głosik Ninki wdarł się do duszy Ewy, jak słoneczna smuga.

— Czy deszcz pada jeszcze?

— Pada, kochanie.

— Czy nie miałaś listu od tatusia?

Pytanie dziecka znów zaskoczyło ją i wprowadziło w zakłopotanie.

— Nie, Niutko, nie miałam...

Dziewczynka zsunęła się z kanapki i poszła do babci. Ewa powtórzyła sobie prawie głośno „Bakcyl kłamstwa..."

Jednocześnie Ninka przypomniała Wilewskiej męża. Obiecała mu, że go wkrótce odwiedzi. Upłynęło kilka dni od jej pierwszej wizyty w szpitalu.

Gdyby poszła tam jeszcze raz, naraziłaby się Ottokarowi, a tem samem jego rodzicom.

Mimowoli pobiegła wspomnieniem do sali szpitalnej. Myśli jej zakołysały się nad łóżkiem chorego, jak motyle współczucia. Musnęły w locie białe czoło Henryka, głęboko zapadłe oczy o wyrazie bezdomnego psa i usta wykrzywione skurczem cierpienia.

Powiedział, że może kuleć...

Ewa nie wyobrażała sobie męża z kalectwem. On, który zawsze biegał tak szybko, że nie mogła za nim nadążyć, teraz miałby kuleć? Coś zakłuło ją w sercu.

Wstała z miejsca i przeszła się po pokoju. Stanęła przy oknie. Niebo przejaśniło się, a deszcz umilkł w swej monotonnej muzyce.

Przy drzwiach rozległy się kroki. Ktoś wszedł bez pukania.

— To ja, Ewuniu. Czy jesteś sama?

— Tak...

Ottokar podszedł i głęboko spojrzał w oczy Wilewskiej.

— Ewo...

Głos jego zatarł w umyśle ślady wspomnień o innym człowieku.

— Ewo, przebacz mi, ale popełniłem względem ciebie rzecz karygodną, taką, której sobie nie mogę darować. Ja... pokryjomu w nocy jeździłem do Warszawy.

— Rozumiem — szepnęła.

— Rozumiesz? Co rozumiesz?

— Nic. Otto, nic.

(Dalszy ciąg jutro)

expres sportowy

KANADA POKONANA!

Mecz Anglja—Kanada kończy się zwycięstwem Anglików 2:1

Garmisch, 12 lutego.

Monotonie turnieju hokejowego przerwała w dniu wczorajszym nagła i niespodziewana porażka mistrzowskiego zespołu świata Kanady w spotkaniu z Anglją. Mecz ten wygrali Anglicy zasłużenie w stosunku 2:1, stając się dzięki temu faworytami do zdobycia tytułu mistrza olimpijskiego.

Wczorajsza porażka kanadyjczyków jest pierwszą jakiej doznali oni od niepamiętnych czasów na zawodach mistrzowskich.

Sensacyjny przebieg, ale w sensie ujemnym miało spotkanie Austrja — Szwecja, które było znakomitą propagandą... antysportową. Na meczu tym doszło do ordynarnej bijatyki, rezultatem której było usunięcie przez sędziego z lodowiska aż pięciu zawodników.

Wczorajszy wynik meczu Kanada — Anglja spowodował, że zainteresowanie turniejem hokejowym wzrosło znacznie i dzisiaj imprezy hokejowe budzą już większe zainteresowanie niż zawody narciarskie, czy łyżwiarskie.

Mecz zakończył się pierwszą porażką Kanady w stosunku 2:1 (1:1, 0:0, 1:0).

Pierwsza tercja przyniosła już w pierwszych sekundach sensację w postaci bramki, zdobytej przez Anglika Davay'a.

Kanadyjczycy przechodzą do ataku i po kilku próbach udaje im się wreszcie zdobyć wyrównanie przez Horna.

W drugiej tercji, zakończonej bezbramkowo, Kanadyjczycy napróżno usiłują zdobyć decydujący punkt. Wszystkie ich ataki są likwidowane przez świetną obronę Anglików.

W ostatniej fazie gry pada na 30 sekund przed końcem decydujący punkt, ale z zamieszania podbramkowego dla Anglików, którzy w ten sposób poraz pierwszy pokonali wielokrotnego mistrza świata.

Rozentuzjazmowani Anglicy obecni na widowni zniešli swych rodaków na ramionach do szatni.

Niemcy—Węgry 2:1

Mecz Niemcy — Węgry zakończył się zwycięstwem drużyny niemieckiej w stosunku 2:1 (0:0, 1:0, 1:1).

Niemcy wygrali zasłużenie, chociaż przewaga ich była bardzo nieznaczna.

Bramki dla Niemców zdobył Bethmann Hollewg i Jaehecke, a dla Węgrów Miklos.

USA—Czechosłowacja 2:0

Mecz Ameryka — Czechosłowacja zakończył się zwycięstwem Ameryki w stosunku 2:0 (0:0, 2:0, 0:0).

W pierwszej tercji gra była nieco ospała przyczem Ameryka miała lekką przewagę, której nie umiała wyzyskać.

Druga faza przynosi w pierwszych minutach bramkę dla Ameryki w czasie zamieszania podbramkowego. W kilka minut później Garrison ustalił wynik dnia.

Ostatnia tercja wykazała dalszą przewagę Ameryki, której akcje były bardzo niebezpieczne. Czesi bronią się rozpaczliwie i wywalczają wynik bezbramkowy.

Szwecja—Austrja 1:0

Drugi mecz Szwecja — Austrja przyniósł zwycięstwo Szwecji w stosunku 1:0. Decydująca bramka padła w pierwszej tercji ze strzału Liljeberga.

W czasie meczu doszło do bójki pomiędzy graczami. Mecz został przerwany i dopiero po pewnej chwili wznowiony.

Sędzia usunął z boiska za poprzednie zajście Bergquista, Liljeberga, Demmera, Norberga i Stanka.

Mimo wysiłków Austrji wynik do końca nie uległ zmianie.

Anglja—Kanada 2:1

Późnym wieczorem rozegrany został mecz Anglja — Kanada.

Kalbarczyk przygotowuje się

do startu w biegach dłuższych

Garmisch, 12 lutego.

Jedyny nasz łyżwiarz, Janusz Kalbarczyk, zadowolony jest, że wycofano go z dystansów krótkich (500 i 1000 mtr.).

Dzieki temu będzie on dysponował dłuższym treningiem, nie absorbując swoich sił i nerwów biegami, w których i tak nie ma żadnych szans.

Warto przypomnieć, że w konkursie olimpijskim niema punktacji w łyżwiarstwie szybkiem, wobec tego abstynencja Kalbarczyka na krótkich dystansach nie odgrywa roli.

Patrol wojskowy

w dobrej formie

Garmisch, 12 lutego.

Mjr. Kempski twierdzi, że żaden z naszych patroli wojskowych, startujących dotychczas w Olimpjadach, nie był przygotowany tak starannie, jak obecnie.

Jednak pomijając Skandynawów, siły patroli środkowo - europejskich są tak wyrównane, że mówić można o równych naszych szansach, a zarazem o niemożliwości jakichkolwiek na ten temat przewidywań.

Marusarz w formie

uzyskał na treningu 81 mtr.

Garmisch, 12 lutego.

Na wielkiej skoczni olimpijskiej z Polaków trenował tylko Stanisław Marusarz, pozostali odpoczywali przed dzisiejszym biegiem na 18 klm. otwartym i do kombinacji.

Marusarz skakał bardzo ładnie, jego najdłuższy skok ustany wynosił 81 mtr. Rewelacją treningów był Japończyk Adachi, który uzyskał 84 mtr. ale z upadkiem.

Inż. Tupelsk sędziował

mecz Aust a — Szwecja

Garmisch, 12 lutego.

Wtorkowy mecz hokejowy Austrja — Szwecja sędziował ku ogólnemu zadowoleniu polski sędzia Tupalski

Ballangrud triumfuje

w biegu łyżwiarskim na 500 mtr.

Garmisch, 12 lutego.

We wtorek rozegrano pierwszą konkurencję jazdy szybkiej panów na 500 mtr. Zawody wywołały wyjątkowe zainteresowanie i zgromadziły na stadjonie przeszło 12 tysięcy widzów.

Wielkie zwycięstwo, spodziewane zresztą, odnieśli zawodnicy norwescy, zajmując dwa pierwsze miejsca w biegu. Zwycięstwo Norwegów i zdobycie przez nich pierwszego złotego medalu olimpijskiego wywołało burzliwe owacje licznie zgromadzonych na stadjonie Norwegów.

Pierwsze miejsce i tytuł mistrza olimpijskiego zdobył Ivar Ballangrud. Czas jego na 500 mtr. wynosił 43,4.

Drugie miejsce i srebrny medal olimpijski uzyskał Norweg Krog, osiągając czas 43,5 sek.

3) Freisinger (Ameryka) w czasie 44 sek.,
4) Ishimara (Japonja) 44.1,
5) Lamb (Ameryka) 44.2,
6) De Ligne (Belgja) 1:44,6,
7) Leban (Austrja) 44,8,
8) Potts (USA) 44,8,
9) i 10) Wasenius i Ojala (Finlandja) 44,9,
11) Ruissalo (Finlandja) 44,9,
12) Petersen (Ameryka) 45,0.
13) Mnawungu (Japonja).
14) Wazulek (Austrja)
15) Van der Scheer (Holandja) i Bersinsch (Łotwa),

Ogółem sklasyfikowano 35 zawodników.

Schaefer mistrzem Olimpjady

Nowy sukces znakomitego łyżwiarza austrjackiego

Garmisch Partenkirchen, 12 lutego.

W jeździe figurowej panów po zakończeniu wszystkich ćwiczeń obowiązkowych, pierwsze miejsce zajmuje bezapelacyjnie wielokrotny mistrz świata Austrjak Schaefer — 250,9.

2) Wilson (Kanada)	237,9
3) Sharp (Anglja)	237,7
4) Beier (Niemcy)	237
5) Kasper (Austrja)	234,1
6) Nikkanen (Finlandja)	228,3
7) Pataky (Węgry)	226,3
8) Tertak (Węgry)	222,7
9) Dunn (Anglja)	222,3
10) Lee (Ameryka)	216,3
11) Yates (Anglja)	216,12
12) Keiter (Ameryka)	215,5
13) Tomlins (Anglja)	213,7
14) Bueeler (Szwajcarja	211,3
15) May (Austrja)	211

Ogółem sklasyfikowano 26 zawodników.

Hokeiści na starcie

W sobotę pierwsze mecze o puhar PUWF

Łódź, 12 lutego.

Do połowy lutego musieli hokeiści łódzcy czekać na poprawę warunków atmosferycznych Nareszcie doczekali się jednak mrozów i znakomitego lodu. To też skorzystali oni skwapliwie z pierwszej okazji i wyszli odrazu na lodowisko rozpoczynając staranny trening. Do pracy zabrali się zawodnicy wszystkich istniejących sekcji, przyczem hokeiści nasi wykazują względnie dobrą kondycję fizyczną, po której poznać że przeszli zaprawę na sali.

Zarząd ŁOZHL. postanowił rozpocząć też już w bieżącym tygodniu odkładane wielokrotnie gry o puhar PUWF. W rozgrywkach tych na terenie Łodzi uczestniczyć będzie pięć zespołów: ŁKS., Union-Touring, Strzelecki K. S., Makkabi i Hakoah.

Spotkania te rozgrywane będą oczywiście systemem puharowym, to jest zespół przegrywający odpadnie od udziału w dalszych rozgrywkach. Pierwsze mecze odbędą się już w nadchodzącą sobotę. Na lodowisku Union-Touringu przy ul. Wodnej grają gospodarze z zespołem Hakoahu, a na lodowisku ŁKS. zespół Strzeleckiego KS. z Makkabi. Zwycięscami tych spotkań będą bezwątpienia drużyny UT. i SKS, gdyż przeciwników ich dzieli od nich jeszcze conajmniej różnica klasy. Oba mecze odbędą się o godz. 15.

Trzeci mecz odbędzie się w niedzielę przyczem będzie to już spotkanie półfinałowe, a grać w niem będzie pauzujący poprzedniego dnia ŁKS. ze zwycięzcą meczu SKS—Makkabi, a więc prawdopodobnie z SKS-em.

Spotkanie finałowe odbędzie się w przyszłym tygodniu w dzień powszedni w godzinach wieczorowych, a walczyć w niem będą zwycięzca meczu sobotniego UT—Hakoah ze zwycięzcą niedzielnego meczu półfinałowego. Tak więc bezwątpienia w meczu finałowym spotkają się dwie najlepsze i stale ze sobą rywalizujące drużyny łódzkie Union-Touring i ŁKS.

P. Schinscheimer apeluje

Chce on koniecznie być sędzią

Warszawa, 12 lutego.

Zdyskwalifikowany dożywotnio sędzia piłkarski Schimsheimer z Krakowa, za niesłuszne oskarżenie obrońcy ŁKS-u, Karasiaka, zwrócił się do Polskiego Kolegjum Sędziów piłkarskich z prośbą, aby na walnem zgromadzeniu Kolegjum reaktywowano go.

Według słów Schimsheimera zdyskwalifikowano go bezpodstawnie i posiada on dowody swej ...prawdomówności. Ciekawe tylko jakie?...

Ożarek w ciężkiej

nokautuje przeciwników

Gdynia, 12 lutego.

Ubiegłej niedzieli odbyło się drużynowe spotkanie pięściarskie pomiędzy gdyńską YMCA a Strzelcem w Wejherowie. W drużynie Gdyni wystąpił odbywający służbę w marynarce pięściarz stołeczny Ożarek, przyczem walczył on tym razem aż w wadze ciężkiej.

Mimo startowania w tej niezwykłej dla warszawianina kategorji odniósł on łatwe zwycięstwo bijąc swego przeciwnika Michalika przez techniczne k. o. już w drugiem starciu.

Uczniowie katowiccy

gromią swych kolegów z Bytomia

Katowice, 12 lutego.

Na sztucznem lodowisku rozegrane zostało międzynarodowe spotkanie hokejowe szkolnych zespołów reprezentacyjnych Katowic i Bytomia W spotkaniu tem przygniatającą przewagę mieli hokeiści polscy, którzy mecz wygral w wysokim stosunku 13:2 (3:1, 4:1, 6:0).

Białystok przeciw karencji

Uchwała walnego zebrania Biał. O. Z. P. N.

Białystok, 12 lutego.

Na odbytem w niedzielę walnem zebraniu Białostockiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej zastanawiano się też między innemi nad sprawą karencji. Walne zebranie poleciło swym delegatom na zjazd PZPN. w Warszawie głosować przeciwko zniesieniu karencji.

Prezesem związku wybrany został inż. Lewczuk, a wiceprezesami Szeranc i Rozenblum.

Za kulisami przegranej

hokeistów w meczu z Austrją

Warszawa, 12 lutego.

Niemiłe wieści nadchodzą z Garmisch o kierownictwie naszych hokeistów. Niepodobna nie podkreślić okoliczności, że po zwycięstwie Austrji nad nami, inż. Tupalski miał się wyrazić, że: „Polska przegrała zasłużenie", na co jeden z Polonji zwrócił uwagę: „Jakto i pan, kapitan drużyny to mówi? Wobec tego jest pan d..." Za chwilę policjant pomógł p. Tupalskiemu... podnieść się z ziemi.

W krytycznych minutach podczas meczu z Austrją p. T. na prośby hokeistów, interwenjując za niesłuszne wykluczenie Sokołowskiego, miał znów powiedzieć: „Szkoda gadać i tak przegracie!"

Sonja Henje

prowadzi w jeździe figurowej pań

Garmisch, 12 lutego.

We wtorek wieczorem zakończyły się pierwsze ćwiczenia obowiązkowej jazdy figurowej pań. Z 33 zgłoszonych zawodniczek na starcie stanęło 26.

Z dotychczasowego przebiegu ćwiczeń sądzić można, że na czele znajduje się wielokrotna mistrzyni świata Sonja Henie. Ma ona niewielką, ale w każdym razie dość wyraźną przewagę nad następną skolei Angielką Colledge.— Bardzo ładne ewolucje pokazała Vivianne Hulten (Szwecja), która jednak ten sam program wykonała nieco lepiej na mistrzostwach Europy w Berlinie.

Wyróżniły się pozatem von Landbeck (Belgja), Lindpaintner (Niemcy), Vinson (Ameryka), Inada (Japonja), Butzinger (Austrja) i Egedius (Norwegja).

Pierwsze biegi bobsleighowe

Garmisch, 12 lutego.

We wtorek rozpoczęły się wyścigi bobsleighowe.

Pierwszego dnia rozegrano pierwsze dwa biegi czwórek. Tor wskutek obniżenia się temperatury znajdował się w stanie idealnym.

Wobec znacznej ilości startujących, pierwsze dwa biegi zakończono późnym wieczorem. W międzyczasie prowadziły na zmiane pierwsza osada Niemiec, w drugiej koleice pierwsza osada Szwajcarji, wreszcie wieczorem na czoło wysunęła się druga osada Szwajcarji.

Ostatecznie po dwuch kolejkach prowadzi Szwajcarja 2 (sternik Musy) w czasie — 2:41,23.

2) Szwajcarja 1 (sternik Capadrutt) — 2:43,37.
3) Anglja 1 (sternik Mcevoy) — 2:43,56.
4) Niemcy 1 (sternik Kilian) — 2:43,78.

Dzisiejsze imprezy

Garmisch, 12 lutego.

Dziś, we środę, rozegrane zostaną następujące imprezy olimpijskie:

O godzinie 8-ej rano dalsze wyścigi bobsleighowe. W programie trzeci i czwarty bieg czwórek.

D godzinie 9-ej rano jazda figurowa pań.

O godzinie 10-ej bieg na 18 klm. otwarty i do kombinacji. Startują z Polaków Karpiel (13-ty), Orlewicz (35), Górski ((55-ty), Stanisław Marusarz (73-ci), Bronisław Czech (90-ty) i Andrzej Marusarz (101-szy).

O godzinie 10-ej bieg łyżwiarski na 5000 mtr. z udziałem Janusza Kalbarczyka.

O godzinie 13.30 jazda figurowa pań.

O godzinie 14.30 mecz hokejowy Kanada—Węgry.

O godzinie 16-ej mecz hokejowy Czechosłowacja — Szwecja.

O godzinie 20-ej mecze hokejowe Niemcy—Anglja i Ameryka — Austrja.

Ł.Z.O.P.N. zwołuje konferencję

Łódź, 12 lutego.

W piątek 14 bm. odbędzie się w ŁOZPN-ie konferencja z przedstawicielami klubów łódzkich i pobliskiej prowincji w sprawie kursów zaprawy zimowej dla piłkarzy. Kursy te zostaną uruchomione już w najbliższym czasie, gdyż dzięki poparciu Okręgowego Urzędu WF udało się uzyskać odpowiednią salę. Kierownikiem kursów będzie mgr. Radwański. Kursy zaprawy zimowej potrwają, aż do rozpoczęcia sezonu piłkarskiego, co nastąpi w połowie marca.

Dokoła jubileuszu Ł.O.Z.B.

Łódź, 12 lutego.

Z okazji jubileuszu 10-lecia postanowił zarząd ŁOZB ku uczczeniu pamięci zmarłych prezesów ś. p. Ryszarda Kannenberga i ś. p. Ottona Landecka oraz zawodnika ś. p. Trzonka złożyć ofiarę na ręce p. prezydenta miasta płk. Głazka na rzecz najbiedniejszych naszego miasta.

Poza tem zarząd ŁOZB postanowił ofiarować 100 zł. na fundusz Olimpijski i wpisać się do Złotej Księgi.

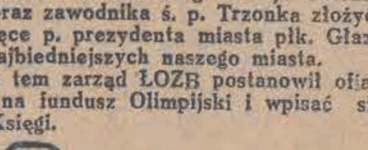

Minjatury

Humorek

Panna Genowefa, córka bogatego kupca, kocha pewnego biednego aktorzynę, który leci, oczywiście, na jej gotówkę. Ojciec panny Genowefy nie zgadza się na to małżeństwo i używa przeróżnych sposobów, aby odciągnąć ją od tego zamiaru, lecz bezskutecznie...

Aż wreszcie pewnego dnia panna Genowefa rzecze do swego narzeczonego:

— Najdroższy!... Muszę ci zakomunikować rzecz niewesołą... Mój ojciec stracił cały majątek...

— A widzisz?! — odparł narzeczony. — Mówiłem ci, że on znajdzie sposób na to, żeby nas rozłączyć!..

***

Pan Mayer jest zdenerwowany. Przed chwilą właśnie podyktował maszynistce list do jednego ze swych najbardziej opornych dłużników.

— Panie szefie — pyta maszynistka — jak zakończyć ten list?... „Z głębokim szacunkiem?"...

— Nie!... — oponuje Mayer. — Niech pani napisze tylko „z poważaniem!"... To przecie znany łobuz i grandziarz!..

***

Gość wchodzi do restauracji. Siada przy stoliku. Obok staje kelner z melancholijną miną.

Gość przegląda kartę i zwraca się do kelnera:

— No, co pan ma dobrego?...

— Charakter, proszę szanownego pana... — odpowiada smętnie kelner.

***

Do mieszkania pana Agapita, mieszkającego na czwartem piętrze, przychodzi listonosz, wręcza panu Agapitowi list polecony i ocierając pot z czoła powiada:

— Ciężki zawód, proszę pana... Mimo mrozu człowiek się poci, łażąc tak po tylu piętrach... Czasem sił brak...

— Bo pan sam sobie winien... — odpowiada pan Agapit. — Dlaczego pan tego nie wysłał pocztą?

***

Spotkały się dwie kumoszki.

— Dzień dobry, pani Kapuścińska, słyszałam że nasza sąsiadka powiła bliźniaki... Chłopcy, czy dziewczynki?...

— Zdaje się, że jeden chłopiec, a drugie dziewczynka... A może odwrotnie, dokładnie nie pamiętam...

W szesnastą rocznicę odzyskania morza

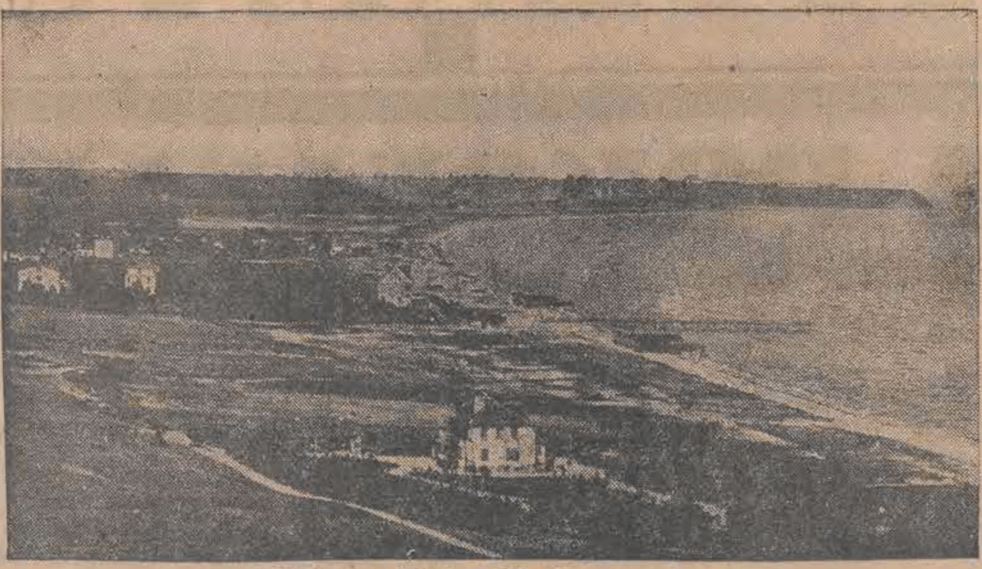

Tak wyglądała Gdynia w r. 1914...

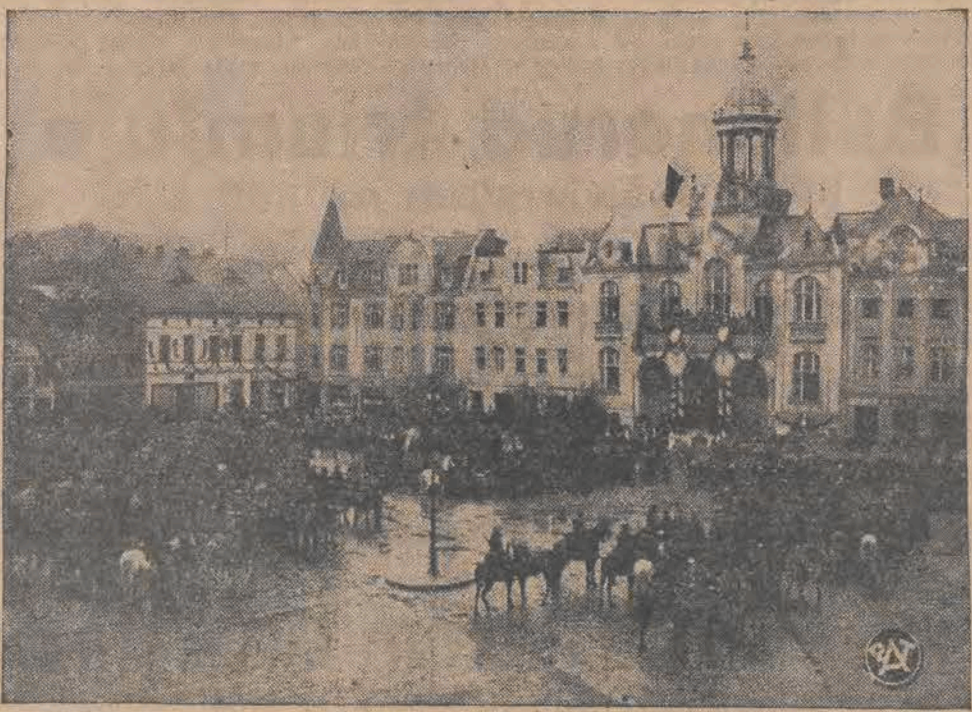

2-gi pułk szwoleżerów na rynku Wejherowskim dn. 10 lutego 1920 r.

Nieście pomoc najbiedniejszym

CHOROBA KSIĘCIA ASTURJI.

B. następca tronu hiszpańskiego poważnie zachorował i istnieją obawy o jego życie. Na zdjęciu — książę Asturji wraz młodą małżonką oglądają własne zdjęcia filmowe.

POWÓDŹ W ANGLJI.

W Anglji znowu nastąpiła klęska powodzi, która szczególnie dotknęła hrabstwo Kent. — Na zdjęciu — widok z lotu ptaka na zalane tereny.

Codzienna nowelka „Expressu"

Młody lekarz

Maurycy Colbert, młody urzędnik bankowy, otrzymał list anonimowy, który go zupełnie wytrącił z równowagi.

List ten brzmiał następująco:

Szanowny Panie!

Pańska Małżonka, Eugenja, jest kobietą bardzo lekkomyślną. Od paru tygodni pozostaje ona w bliskich stosunkach z dr. Rudolfem Kortem i odwiedza go prawie codziennie. Jeśli chce pan stwierdzić, że moje informacje są prawdziwe, proszę przyjść o godzinie 6 po południu do mieszkania dr. Korta przy ulicy Pięknej 87.

Szczery przyjaciel.

Colbertowi serce waliło, jak młotem. Czyżby to była prawda? Eugenja zdradzała go?

Pobrali się dopiero przed rokiem. Eugenja była najczulszą, najtroskliwszą żoną. Maurycy absolutnie nic nie mógł jej zarzucić. Obdarzał ją ślepem zaufaniem. I teraz... To byłoby okropne...

W biurze, jak zwykle, miał dużo roboty. Nie mógł jednak skupić myśli.

Postanowił zwrócić się do swego zwierzchnika, by go zwolnił. Wróci natychmiast do domu. Pokaże list Eugenji.

Po paru chwilach doszedł jednak do wniosku, że musi inaczej postąpić. Jeśli Eugenja istotnie go zdradza, zaprzeczy twierdzeniom autora listu. Nie pójdzie również po południu do kochanka i będzie działała tak ostrożnie, że nie zdoła jej przyłapać na zdradzie.

O szóstej pójdzie do dr. Korta. Jeśli tam zastanie Eugenję... Nie, o tem wolał nie myśleć.

Po kilkunastu minutach zdołał opanować nerwy. Zabrał się wówczas do pracy.

Przyszło mu to z dużym trudem, ale jednak jakoś wykonywał swe zwykłe, codzienne obowiązki.

O pierwszej udał się do domu na obiad.

Eugenja, jak codzień, przywitała go bardzo czule.

Przy obiedzie prawie się nie odzywał.

— Czemuś taki milczący? — spytała go.

— Miałem dziś wiele pracy. Jestem zmęczony — odpowiedział jej.

Gdy wychodził, zwróciła się doń z zapytaniem:

— O której wrócisz z biura?

Maurycemu uderzyła krew do głowy. Nigdy prawie go o to nie pytała. Przecież stale wracał około ósmej. Zdarzało się wprawdzie, że miewał wieczorowe zajęcia, ale najwyżej raz, lub dwa w miesiącu.

— Jak zwykle — odpowiedział i szybko narzucił palto.

Musiał ją pocałować na pożegnanie. Nie chciał swem zachowaniem wzbudzać w niej podejrzeń.

O godzinie wpół do szóstej przerwał pracę w banku.

Kierownik wydziału udzielił mu zwolnienia.

Pojechał taksówką na ulicę Piękną.

Dr. Kort mieszkał w narożnej kamienicy, posiadającej dwa wyjścia. Jedno z ulicy Pięknej, a drugie z jakiejś przecznicy.

Maurycy postanowił czatować przy wyjściu z ulicy Pięknej. Ukrył się w drzwiach, spodziewając się, że przyłapie Eugenję, gdy będzie wchodziła na schody. Brakowało jeszcze kilkunastu minut do szóstej.

Eugenja, jeśli, oczywiście, istotnie go zdradzała, zjawi się niebawem.

Upłynęło pół godziny.

Maurycy z trudnością panował nad sobą. Nie wiedział, co ma dalej czynić.

Przecież Eugenja mogła skorzystać z drugiego wejścia. Kto wie, czy już nie znajdowała się w mieszkaniu d-ra Korta. Może nawet razem wyszli z domu, a on tu czeka daremnie.

Wreszcie zdecydował się.

Wszedł na górę. Na drugiem piętrze, na drzwiach, widniała tabliczka:

Dr. Rudolf Kort
specjalista chorób wewnętrznych, przyjmuje od godz. trzeciej do piątej po południu.

Maurycy zadzwonił.

Otworzyła mu młodziutka, fertyczna pokojówka.

— W jakiej sprawie? — spytała go uprzejmie.

— Ja... ja... do pana doktora — bąknął zmieszany.

— Pan doktór przyjmuje tylko do piątej — odparła mu.

Maurycy zacisnął wargi. Oczywiście, pan doktór nie życzy sobie wizyt pacjentów. Ma teraz ciekawszą wizytę.

— Muszę pomówić z panem doktorem. W bardzo ważnej sprawie — powiedział stanowczo.

Pokojówka wprowadziła go do gabinetu.

Maurycy czekał dość długo. Przykładał ucho do dziurki od klucza, sądząc, że dosłyszy jakieś głosy z sąsiedniego pokoju. Ale panowała tam zupełna cisza.

Wreszcie zjawił się lekarz.

Był to młody, przystojny mężczyzna.

— Właściwie o tej porze już nie przyjmuję — rzekł, witając Maurycego. — Pan do mnie z pierwszą wizytą, prawda?

— Tak — wybełkotał Maurycy.

— Co panu właściwie dolega?

Maurycy chciał sięgnąć po list anonimowy, który miał w kieszeni, ale w ostatniej chwili zawahał się i szepnął niepewnym głosem:

— Kłuje mnie. Gdzieś w okolicy serca..

— Proszę zdjąć marynarkę i kamizelkę — rozkazał lekarz. — Tak. Doskonale. A teraz oddychać. Głęboko oddychać. Doskonale. Dziękuję panu.

Maurycemu zaszumiało w głowie.

Gdy dr. Kort wypisywał receptę, Maurycy spoglądał na niego mętnym wzrokiem.

— To nic poważnego — powiedział wreszcie lekarz, podnosząc się z krzesła. — Te lekarstwa powinny panu pomóc. Proszę przyjść za dwa tygodnie.

Maurycy zrozumiał, że musi zapłacić honorarjum. Wyjął z kieszeni 10 złotych. Dr. Kort schował pieniądze.

Po chwili Maurycy opuścił mieszkanie.

Dr. Rudolf Kort, po jego wyjściu, zasiadł przy biurku i począł pisać.

Miał przygotowaną listę z nazwiskami wielu młodych żonkosiów. Mężczyzn tych, ani ich połowic, podobnie jak Eugenji Colbert, nie znał zupełnie. Ale wysyłał do każdego po kolei listy anonimowe tej samej treści, co do Maurycego Colberta.

W ten sposób młody lekarz zdobywał pacjentów.

Dol.

Za wydawcę i druk: Wydawnictwo „Republika" Sp. z ogr. odp. Redaktor odpowiedzialny: Jan Grobelniak. Łódź, ul. Piotrkowska nr. 49.